

GÓRNA

LIPIŃSKI

KALUZIŃSKI

MUSIAŁOWSKA

PERSPEKTYWY KULTUROZNAWCZE

ISSN 1899-4334

3/2010

OSNOWY FILOZOFII KULTURY

POD REDAKCJĄ SYLWII SZYKOWNEJ I PAWŁA GAŁKOWSKIEGO

**PERSPEKTYWY
KULTUROZNAWCZE**

ISSN 1899-4334

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Sylwia Szykowna i Paweł Gałkowski

RECENZENCI:

dr hab. Krzysztof Moraczewski

RADA NAUKOWA:

prof. dr hab. Teresa Kostyrko
prof. dr hab. Anna Jamroziokowa
prof. dr hab. Grzegorz Dziamski
dr hab. Krzysztof Moraczewski

SKŁAD:

Michał Piepiórka

© Copyright by Zakład Badań nad Kulturą Artystyczną Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WYDAWCA:

Zakład Badań nad Kulturą Artystyczną
Instytutu Kulturoznawstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ADRES REDAKCJI:

„Perspektywy Kulturoznawcze”
Zakład Badań nad Kulturą Artystyczną
Instytut Kulturoznawstwa
ul. Szamarzewskiego 89
60-568 Poznań

WWW:

pkult.amu.edu.pl

EMAIL:

pkult@amu.edu.pl

POZNAŃ 2010

SPIS TREŚCI:

- 5** **MAGDALENA GÓRNA**
Wokół pojęcia znaczenia - problem komunikacji w filozofii
języka
- 17** **KAMIL LIPIŃSKI**
Komunikacja internetowa w serwisie Allegro. Kłacze jako
metafora nadkodowania społecznego
- 35** **BARTOSZ KALUZIŃSKI**
„O pewności” Ludwika Wittgensteina. Gramatyka jako
kryterium weryfikacji twierdzeń naukowych
- 45** **KORNELIA MUSIAŁOWSKA**
Czy rzeczywistość jest tym, co powiedziane? Wypowiedzi
performatywne w prawie i literaturze

PERSPEKTYWY KULTUROZNAWCZE 3/2010

OSNOWY FILOZOFII KULTURY

MAGDALENA GÓRNA

WOKÓŁ POJĘCIA ZNACZENIA – PROBLEM KOMUNIKACJI W FILOZOFII JĘZYKA

Zasadniczym celem artykułu jest próba przeanalizowania ewolucji zainteresowań poznawczych, jaka nastąpiła w ramach filozofii języka. Ewolucja ta była powiązana ze zmianą sposobu rozumienia języka jako przedmiotu badań, która nastąpiła w efekcie stopniowego odejścia od analizy jego funkcji deskrypcyjno - eksplanacyjnej na rzecz funkcji komunikacyjnej. Język, który w pierwszej fazie rozwoju filozofii języka był rozpatrywany jako narzędzie służące systematyzacji i precyzowaniu wiedzy naukowej, w późniejszym okresie był rozpatrywany jako instrument wykorzystywany przede wszystkim w procesach porozumiewania się. Zmiana sposobu rozumienia przedmiotu badań z konieczności pociągnęła za sobą również zmianę metod jego analizy. Problem znaczenia stanowił jedno z centralnych zagadnień refleksji nad językiem od samych jej początków, a więc od czasów filozofów starożytnych. W języku potocznym przywołuje się kategorię „znaczenia” wyrażen, gdy chce się wyeliminować niejasności co do sposobu rozumienia jakiegoś terminu. Niemniej znaczenie terminu „znaczenie” samo dalekie jest od jednoznaczności. W literaturze można znaleźć szczegółowe typologie możliwych sposobów rozumienia „znaczenia”, w ramach których przywołuje się nieraz kilkanaście różnych możliwych sposobów jego użycia¹. Nota bene już w powyższym fragmencie tekstu wykorzystałam kilka z nich – mówiłam o znaczeniu jako o sposobie rozumienia wyrażen oraz sposobie użycia wyrażen. Są to w istocie dwa różne ujęcia tej kategorii. Oprócz tych dwóch mówi się także o znaczeniu między innymi jako o sensie, istocie, funkcji, roli, konsekwencji, ważności, motywie, celu czy wyniku. Systematyczne badania nad znaczeniem wyrażen

¹ Por. m. in.: K. Ajdukiewicz, O znaczeniu wyrażen, w: tegoż, Język i poznanie, t. 1, Warszawa 1985; J. Pelc, Wstęp do semiotyki, Warszawa 1982; J. Maciaszek, Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka, Łódź 2008.

zaczęto prowadzić dopiero w ramach filozofii analitycznej. Tworzone w tym kręgu analizy uznaje się za fundujące filozofię języka jako w pełni wyodrębnioną poddziedzinę refleksji filozoficznej. Wywodzące się z tego nurtu poglądy na język i właściwe metody jego analizy określiły kształt filozofii języka od jej powstania pod koniec XIX stulecia do mniej więcej połowy wieku XX. Ten okres bywa nazywany w literaturze filozofią języka idealnego², a jego ramy myślowe wyznaczają prace Gottloba Fregego, Bertranda Russella, tzw. „wczesnego” Ludwika Wittgensteina oraz Rudolfa Carnapa³. Program filozofii języka wyłaniający się z tych prac jest związany z postulatem zmiany celów stawianych przed całą filozofią. W ich ujęciu stawiane dotąd na jej gruncie problemy powinny zostać w pierwszej kolejności przeanalizowane w aspekcie języka, w jakim były one formułowane. Taka teza zostaje wyrażona *explicite* i systematycznie wyłożona w koncepcji Rudolfa Carnapa filozofii jako analizy języka nauki. Zadania tradycyjnie stawiane filozofii uznał Carnap za metafizyczne i – jako takie – niepoddające się naukowej analizie. Właściwą, jego zdaniem, rolę filozofii jest krytyczna analiza języka służącego rejestrowaniu wiedzy naukowej w celu jego doprecyzowania. Carnap konstruował więc języki idealne, które, spełniając rygorystyczne standardy logiczne, miały stanowić spójny i ścisły model wyrażania twierdzeń nauki. Modele te uwzględniały przy tym wyłącznie syntaktyczny aspekt języka. Język zatem, jakim miała posługiwać się nauka był rozumiany jako rodzaj matematycznego rachunku operującego na terminach i predykatkach o charakterze obserwacyjnym. Nie oznacza to, że Carnap nie dostrzegał innych funkcji pełnionych przez język, sądził jednak że tylko ta może być badana przez filozofię w sposób naukowy. W „Logicznej składni języka” ujmując to następująco:

Twierdząc, że składnia logiczna traktuje język jako rachunek nie chcemy powiedzieć, że język jest niczym więcej niż rachunkiem. Mamy na myśli tylko to, iż składnia zajmuje się wyłącznie tą częścią języka, która ma własności rachunku, tj. ogranicza się do formalnego

² Por. P. Prechtel, Wprowadzenie do filozofii języka, tłum. J. Bremer, Kraków 2007

³ W tym nurcie przywoływany już Peter Prechtel umieszcza także behawiorystycznie zorientowaną koncepcję znaczenia Willarda van Ormana Quine’a. Takie sklasyfikowanie myśli Quine’a nie jest jednak powszechnie przyjęte.

aspektu języka. Każdy indywidualny język ma także inne aspekty, które można badać innymi metodami. Na przykład słowa tego języka mają znaczenia; jest to przedmiot badań semantyki. Poza tym słowa i wyrażenia języka pozostają w ścisłym związku z działaniami i doznaniem ludzi i jako takie są obiektami badań psychologicznych. Nadto język stanowi historycznie daną metodę komunikowania się, a zatem wzajemnego oddziaływania na siebie członków danej grupy, stanowi więc przedmiot socjologii⁴.

Nieufność wobec badań semantycznych była w tym czasie powszechna i wynikała z obaw przed popadnięciem w paradoksy semantyczne, nierozwiązane od czasów starożytnych. Z tego też względu Carnap nie posługiwał się terminem „prawdziwość” zdań, pisał raczej o ich „potwierdzalności”. W późniejszym okresie, po recepcji prac Tarskiego, Carnap przyjął wprawdzie możliwość wprowadzania terminów i relacji z zakresu semantyki do filozofii i odpowiednio modyfikował swoją koncepcję znaczenia, niemniej jednak traktował ją jako uzupełnienie syntaktycznej analizy języka, które nie wymusza zasadniczej przebudowy dotychczasowego sposobu ujmowania tej problematyki.

Pojęcie znaczenia wyrażen Carnap oparł o ich równoznaczność rozumianą syntaktycznie, jako logiczną równoważność. Znaczenie w tym ujęciu przysługuje tylko tym zdaniom, dla których można wskazać metodę ich bezpośredniej empirycznej weryfikacji. Sensowne są więc jedynie takie zdania, które zbudowane są z terminów i predykatów obserwacyjnych, dają się na takie przełożyć, lub też są zdaniami analitycznymi. Swoje ugruntowanie filozofia języka idealnego znajdowała przede wszystkim w krytycznej sile jej analiz wynikającej ze stosowania niezawodnego aparatu logiki formalnej. To podejście znalazło jednak wielu krytyków, którzy, z różnych punktów widzenia, podważali zasadność i owocność prowadzenia tego rodzaju badań. Jednym z pierwszych oponentów na gruncie epistemologicznym był, wywodzący się skądinąd z kręgu Koła Wiedeńskiego, Karl Raymund Popper. We wstępie do pierwszego wydania „Logiki odkrycia naukowego” pisze on o przedstawicielach filozofii języka idealnego następująco:

⁴ R. Carnap, *Logiczna składnia języka*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1995, s. 18.

[są to] ci, których celem jest badanie „języka nauki”, a wybraną metodą filozoficzną konstruowanie sztucznych języków modelowych, tzn. tego, co owi filozofowie uważają za modele „języka nauki”. (...) Być może dzięki duchowemu pokrzepieniu, jakie niesie ze sobą nadzieja wiedzy „ściślej”, „dokładnej”, czy „sformalizowanej”, wybranym przedmiotem analizy językowej staje się „język nauki”, a nie język potoczny. Na nieszczęście wydaje mi się, że nie istnieje nic takiego jak jeden „język nauki”. Dlatego też stają oni przed koniecznością konstruowania go⁵.

Popper przedstawia dwa zasadnicze argumenty przeciwko filozofii języka idealnego. Po pierwsze, pisze, proponowane przez filozofów tego nurtu modele języków są tak restrykcyjne, że mogą opisywać co najwyżej języki elementarne, o bardzo niewielkim stopniu komplikacji. Język wykorzystywany w realnej praktyce naukowej jest o wiele bardziej złożony. Po drugie natomiast, takie modele nie wnoszą nic do analizy kluczowego zdaniem Poppera problemu filozofii nauki – problemu rozwoju wiedzy naukowej – i z tego względu są dla naukoznawstwa bezużyteczne. Nieco inaczej konieczną „kapitulację” tego programu badań nad językiem wyjaśnia Anna Jedynak. Po przeanalizowaniu szeregu koncepcji znaczenia wywodzących się z logicznego empiryzmu autorka stwierdza, że u ich podstaw tkwiły filozoficzne intuicje, które – wzięte wszystkie razem – były nie do utrzymania⁶.

Prawdziwy przełom w filozofii języka przyniosły jednak dopiero prace radykalnie odchodzące od programu filozofii języka idealnego i wskazujące na konieczność zmiany orientacji w badaniach nad językiem. Mam tu na myśli przede wszystkim „Dociekania filozoficzne” Ludwika Wittgensteina oraz prace Johna Langshawa Austina. Osią zawartą w nich krytyki dotychczasowej filozofii języka jest z jednej strony postulat zniesienia ograniczenia badania języka do jego funkcji opisowej. Filozofia powinna koncentrować się nie na tym, jak język opisuje i wyjaśnia świat, ale na tym, jak ludzie za jego pomocą świat sobie opowiadają. Z drugiej strony wymienieni autorzy wskazują, że „język

⁵ K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002, s. 15-17.

⁶ Por. A. Jedynak, *Empiryzm i znacznie*, Warszawa 1998.

nauki” to jedynie oparty na pobożnych życzeniach badaczy hipotetyczny twór wspierany przez logikę⁷. W paragrafie 108 „Dociekań filozoficznych” Wittgenstein wyraża to w taki sposób:

Dostrzegamy, że to, co zwiemy „zdaniem”, „językiem”, nie jest tą formalną jednością, jaką sobie wyobrażałem, lecz rodziną mniej lub bardziej spokrewnionych ze sobą tworów. – A co się stanie z logiką? Jej ścisłość zdaje się rozpląwać. – Czy tym samym nie zniknie ona zupełnie? – W jakież bowiem sposób logika mogłaby utracić swą ścisłość? – Oczywiście nie w taki, że się z jej ścisłości coś uszczknie. – Przesąd kryształowej czystości może być tylko w ten sposób usunięty, że odwróci się cały nasz sposób patrzenia. (Można by rzec: cały sposób patrzenia trzeba obrócić, ale wokół sworzni naszej prawdziwej potrzeby.)⁸

W ten sposób Wittgenstein i Austin otworzyli drogę pragmatyce w filozofii języka, która umożliwiła rozwój badań nad jego właściwościami w kontekście funkcji komunikacyjnej. Tak jak syntaktyka badała jak słowa łączą się ze sobą, a semantyka jak słowa łączą się ze światem, tak pragmatyka postawiła sobie zadanie wyjaśnienia w jaki sposób i w jakim celu ludzie łączą słowa ze sobą i ze światem. W podręczniku wprowadzającym w zagadnienia pragmatyki językowej George Yule wskazuje cztery zasadnicze obszary, które bierze ona pod uwagę⁹. Po pierwsze, z pragmatycznego punktu widzenia znaczenia nie przysługują zdaniom bądź wyrażeniom, ale są sprawą intencji mówiącego i interpretacji słuchającego. Po drugie, z tego właśnie względu, kluczowe znaczenie dla ich ustalenia ma kontekst, w jakim dana wypowiedź jest formułowana i odbierana. Po trzecie, jeśli badać język w jego funkcji komunikacyjnej, okazuje się, że tego co komunikowane jest najczęściej o wiele więcej niż tego, co wprost powiedziane. Stąd polem badań dla pragmatyki są tak zwane wnioski konwersacyjne pozwalające ustalić pełną treść komunikatu na podstawie niepełnych danych językowych. Po czwarte natomiast, analizuje się rolę dystansu w przekazie – dystansu rozumianego przede wszystkim jako bliskość/odległość mentalna uczestników komunikacji.

Zasadniczym celem pragmatycznych analiz języka, w szczególności potocznego, jest więc rekonstruowanie komunikowanych treści na podstawie

⁷ Zarzut ten wspiera linię krytyki przyjętą przez Poppera w cytowanym wyżej fragmencie.

⁸ L. Wittgenstein, Dociekania filozoficzne, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004, s. 71.

⁹ Zob. G. Yule, Pragmatics, New York 1996.

niepełnych i fragmentarycznych świadectw lingwistycznych. Jest to zadanie niełatwe, ale możliwe do zrealizowania przy odwołaniu się do wiedzy o funkcjonowaniu wspólnot w aspektach pozajęzykowych, której dostarczyć mogą np. socjologia, antropologia, kulturoznawstwo. Na podstawie ustaleń nauk społecznych można przyjąć, że ludzkie zachowania wykazują pewne regularności. Regularności te wynikają ze społecznego charakteru funkcjonowania jednostek w świecie – ludzie są członkami pewnych wspólnot, partycypacja w których wymaga od nich respektowania określonych wzorców zachowań. Innymi słowy ludzkie sposoby działania są w dużej mierze regulowane kulturowo, przy czym kulturę rozumie się tutaj jako wspólnotowe dzielenie pewnej wiedzy.

W świetle powyższych uwag staje się widoczny charakter i głębokość zmian, jakie zaszły w obrębie przedmiotu i metod badań dominujących w filozofii języka. Badania opisywanych przy pomocy logiki i matematyki abstrakcyjnych i precyzyjnych reguł, jakie miały fundować struktury językowe zostały zastąpione przez rekonstrukcję ogólnych zasad rządzących porozumiewaniem się w sytuacjach potocznych. Na poziomie analizy syntaktycznej zdanie w rodzaju „Lampka nocna poszła na obiad” jest zdaniem poprawnym, gdyż wszystkie kategorie gramatyczne są w nim zastosowane zgodnie z wymogami – rzeczownik pełni funkcję podmiotu zdania, czasownik funkcję orzeczenia itd. Semantyka, angażując badanie znaczeń i warunków prawdziwości, tego zdania za poprawne nie uzna (choć być może da się pomyśleć kontekst pragmatyczny, w którym takie zdanie okazałoby się akceptowalne). Nie oznacza to jednak, że rozpatrywanie wypowiedzi na poziomie semantycznym pozwala wyjaśnić ich funkcjonowanie w mowie potocznej. Jest tak z wielu powodów – między innymi dlatego, że zdefiniowane w logice rozumienie spójników często różni się od ich interpretacji w języku potocznym. Koniunkcję np. często rozumie się jako wyrażającą następstwo (np. „Dostała wypłatę i zrobiła zakupy”), alternatywę jako relację rozłączną (np. „Pójdę do kina lub pojedę na pływalnię”), implikację jako sugerującą związek treściowy pomiędzy łączonymi przez nią zdaniami (i dlatego zdanie „jeśli liście są zielone to odkurzacz działa na prąd” wyda się kompetentnemu

użytkownikowi języka niepoprawne). Tymczasem zgodnie z „tabelkowym” rozumieniem spójników logicznych jest to zdanie zbudowane poprawnie i prawdziwe. Podobnie: zdania „Dostała wypłatę i zrobiła zakupy” oraz „Zrobiła zakupy i dostała wypłatę” są w tym rozumieniu sobie równoważne, natomiast zdanie „Pójdę do kina lub pojadę na pływalnię” wyraża możliwość podjęcia obu tych czynności, a nie wyłącznie jednej z nich. Dopiero wzięcie pod uwagę pragmatycznego kontekstu wypowiedzania tych zdań umożliwia wyjaśnienie ich znaczenia. Logika klasyczna okazuje się bezradna wobec analizy języka potocznego już na tak elementarnym jego poziomie. Tym bardziej ograniczone są możliwości jej aplikowania do o wiele bardziej skomplikowanych fenomenów pragmatycznych. Na marginesie należy jednak dodać, że pragmatyczne aspekty języka, przy wykorzystaniu aparatu logik nieklasycznych, również mogą być poddawane analizom logicznym¹⁰.

Dla filozofii języka idealnego centralne pojęcia to język, relacja logiczna, struktura, forma, kategoria gramatyczna, a także denotowanie, znaczenie jako sens i znaczenie jako odniesienie przedmiotowe, analiza warunków prawdziwości. Pragmatyka nie tyle rezygnuje całkowicie z tej problematyki, ile raczej proponuje nowe podejście do starych zagadnień. Dla przykładu kwestię odniesienia przedmiotowego traktuje jako niewłaściwie sformułowaną. W kontekście pragmatycznym słowa nie odnoszą się do żadnych obiektów. To ludzie mogą ich używać, aby umożliwić innym zidentyfikowanie przedmiotu, do którego chcą się odnieść. Odniesienie przedmiotowe należy więc rozpatrywać jako będące w ścisłym związku z celami mówiącego oraz przekonaniem słuchającego. Z tego względu nie można mówić o czymś takim, jak obiektywna relacja wiążąca nazwy z przedmiotami w świecie. Nazwy mogą odnosić się do obiektów istniejących jedynie potencjalnie (np. moje wnuki) lub do obiektów nieistniejących ani aktualnie ani potencjalnie (dla których ulubione wśród filozofów przykłady stanowią jednorożce i krasnoludki). Fakt ten filozofia i logika odnotowały na długo przed pojawieniem się analiz pragmatycznych i radziły sobie z nim na różne sposoby. Adekwatną i niekontrowersyjną metodę

¹⁰ Por. np. M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa 1993.

jego opisu przyniosła jednak dopiero semantyka światów możliwych Saula Kripkego skonstruowana dla zinterpretowania logik modalnych. Poza tym w wielu kontekstach pragmatycznych może być tak, że osoba nieznająca właściwej nazwy obiektu, do którego chce się odnieść i tak z powodzeniem to uczyni. Istnieją nawet wyrażenia specjalnie do tego służące, jak np. znany mieszkańcom zachodniej Polski „wichajster”, pochodzący od niemieckiego „wie heisst er?” – „jak to się nazywa?” Tego rodzaju wyrażenia w sposób oczywisty nie posiadają językowo ustalonych desygnatów, a ich znaczenia są każdorazowo wyznaczane przez kontekst ich użycia. Są to tak zwane wyrażenia okazjonalne – stanowią one jeden z najwcześniej dostrzeżonych i najlepiej rozpoznanych fenomenów pragmatycznych i przegląd zagadnień interesujących tę dziedzinę należy zacząć właśnie od nich. Największe znaczenie w sytuacjach komunikacyjnych mają wyrażenia okazjonalne takie jak „tu”–„tam”, „teraz”–„wtedy”, „ten”– „tamten”. Bez odwołania się do kontekstowości ich użycia nie sposób wyjaśnić ich funkcjonowania, np. tego jak dwie osoby w ciągu kilkuminutowej konwersacji pełnią wielokrotnie i zamiennie rolę desygnatów dla zaimków „ja” i „ty”. Zaimki te, ze względu na swoją niepozorność oraz ogromne znaczenie dla efektywności potocznej komunikacji, są doskonałym przykładem tego, jak duża może być przepaść pomiędzy tym co wprost powiedziane, a tym co w istocie komunikowane. Narzędziem umożliwiającym szybkie, często niemal automatyczne, identyfikowanie intencji mówiącego są kulturowo regulowane konwencje – nie wskazują one jednoznacznie desygnatu dla nazw, ale wyznaczają pewien zakres ich stosowalności ograniczając krąg potencjalnych dopuszczalnych desygnatów i pełniąc tym samym rolę istotnej wskazówki dla interpretującego daną wypowiedź. Wśród innych, najważniejszych dla współczesnej pragmatyki, zagadnień należy wymienić presupozycje, implikatury i akty mowy.

Prekursorem badań nad presupozycjami był Frege, który jako pierwszy zwrócił uwagę na osobliwą właściwość niektórych zdań – zdań, dla których da się ustalić ich wartość logiczną tylko wówczas, gdy pewne inne zdania są

prawdziwe. Odwołując się do przykładu Fregego – aby móc stwierdzić, czy zdanie „Kepler umarł w nędzy” jest prawdziwe, czy fałszywe, trzeba najpierw mieć pewność, że Kepler istniał. Frege zauważył również, że presupozycje danego zdania pozostają niezmiennicze również dla jego negacji – zdanie „Kepler istniał” jest presupozycją również dla zdania „Nieprawda, że Kepler umarł w nędzy”. Problem zdań z presupozycją rozwijali następnie Russell i Strawson¹¹. Współcześnie autorem najbardziej znanych prac z tego zakresu jest Robert Stalnaker. Podczas gdy Frege traktował przysługującą niektórym zdaniom własność presupozycji jako wadę języka, którą w trosce o jego precyzję należałoby wyeliminować, pragmatycznie zorientowana koncepcja presupozycji Stalnakera wskazuje cały szereg korzyści, jakie zdania z presupozycją przynoszą potocznej komunikacji. Presupozycje wymagają podejścia pragmatycznego z trzech co najmniej powodów. Po pierwsze, nie da się ich opisywać w kategoriach relacji wynikania bądź konsekwencji logicznej. Po drugie, są one odwoływalne. Po trzecie, natomiast, jak pisze Stalnaker, presupozycje są zawsze presupozycjami mówiącego, nie zaś zdania¹². Autor wyjaśnia, w jaki sposób presupozycje wpływają na efektywność komunikacji – odwołują się do wspólnej interlokutorom wiedzy, tzw. common background, rozbudowują zestaw obejmowanych przez nią przekonań, kondensują przekaz. Presupozycje wykorzystuje się często również do przekazania pewnych treści w sposób pośredni – najczęściej w sytuacjach, w których wypowiedzenie ich wprost byłoby niedyskretne lub aroganckie. Pojęcie implikatury zostało wprowadzone przez Paula Herberta Grice’a¹³. Implikatury, to – najprościej mówiąc – wnioski konwersacyjne służące interpretowaniu wypowiedzi, które z pozoru zdają się przeczyć zasadom racjonalnej i kooperatywnej

¹¹ Zob.: G. Frege, *Sens i znaczenie*, tłum. B. Wolniewicz, w: G. Frege, *Pisma semantyczne*, Warszawa 1977; B. Russell, *Denotowanie*, tłum. J. Pelc, w: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. J. Pelc, Warszawa 1967; P. F. Strawson, *O odnoszeniu się użycia wyrażen do przedmiotów*, tłum. J. Pelc, w: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. J. Pelc, Warszawa 1967.

¹² Zob. R. Stalnaker, *Pragmatic presuppositions*, w: R. Stalnaker, *Context and Content. Essays on Intentionality in Speech and Thought*, Oxford 1999.

¹³ Zob. H. P. Grice, *Logika a konwersacja*, tłum. B. Stanosz, w: *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980.

konwersacji. Owe wnioski przeprowadzane są w oparciu o eksploatację maksym uszczegóławiających Zasadę Kooperacji, która głosi:

Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział¹⁴.

Eksploatowanie maksym pozwala właściwie rekonstruować, najczęściej uwarunkowane kontekstowo, znaczenie wypowiedzi, które w swojej warstwie literalnej są fałszywe, zbędne, nieistotne czy niejasne poprzez asemantyczne wnioski odwołujące się do intencji nadawcy komunikatu. Z kolei teoria aktów mowy, skonstruowana przez Johna Langshawa Austina i rozwinięta przez Johna Searle'a, kładzie nacisk na działaniowe aspekty języka naturalnego. Język jest tu postrzegany jako zestaw narzędzi nie tyle opisujących, co zmieniających świat, pozwalających wykonywać pewne czynności. Taką moc posiadają wyrażenia nazwane przez Austina performatywami. Kryterium rozpatrywania czynności mowy jest ich fortunność, od której zależy skuteczność wykonywanych aktów komunikacyjnych. Wspierają ją konwencjonalne, społecznie respektowane procedury przewidujące spełnianie określonych czynności. Problem znaczenia pojawił się w filozofii na gruncie logicznych badań nad językiem w kontekście filozofii nauki. W tym nurcie język był traktowany jako narzędzie utrwalania wiedzy naukowej. Dlatego też przyznawano prymat opisowej funkcji języka, która miała gwarantować realizację celów poznawczych stawianych przed nauką. Wiedza, stanowiąca rezultat praktyk badawczych, musiała być wyrażona w takim języku, który spełniałby pewne normatywne standardy wyznaczane w odniesieniu do celów poznawczych. Chociaż odwołania do pragmatycznego kontekstu badań nad językiem pojawiały się już w obrębie analiz stricte logicznych, drogę do przyznania tej dziedzinie samodzielności i szybkiego jej rozwoju otworzyły dopiero Dociekania filozoficzne Wittgensteina. Zadowolającej pragmatycznej

¹⁴ Ibidem, s. 96.

teorii języka – to znaczy takiej, która w sposób niebudzący istotnych wątpliwości wyjaśniałaby procesy posługiwania się językiem naturalnym (zwłaszcza potocznym) przez jego użytkowników – nie udało się stworzyć do dziś. Wynika to zapewne z tego, że stopień komplikacji kwestii pragmatycznych jest większy niż semantycznych i nieporównanie większy niż syntaktycznych. Użytkownik języka potocznego nie musi bowiem bezwzględnie stosować się do reguł syntaktyki i semantyki – czyni od nich odstępstwa, ilekroć okazują się one skutecznym sposobem przekazania treści, które chce zakomunikować. Dlatego w opracowaniach problematyki pragmatycznej często jako motto przywołuje się słowa, które wypowiedział Humpty Dumpty w „Alicji po drugiej stronie lustra” – „Jeżeli ja używam jakiegoś słowa, znaczy ono dokładnie to, co ja sobie życzę: ni mniej, ni więcej.”

BIBLIOGRAFIA

1. Ajdukiewicz K., O znaczeniu wyrażen, w: tegoż, Język i poznanie, t. 1, Warszawa 1985.
2. Carnap R., Logiczna składnia języka, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1995.
3. Frege G., Sens i znaczenie, tłum. B. Wolniewicz, w: G. Frege, Pisma semantyczne, Warszawa 1977
4. Grice H. P., Logika a konwersacja, tłum. B. Stanosz, w: Język w świetle nauki, red. B. Stanosz, Warszawa 1980.
5. Jędrzejak A., Empiryzm i znaczenie, Warszawa 1998.
6. Maciaszek J., Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka, Łódź 2008.
6. Pelc J., Wstęp do semiotyki, Warszawa 1982.
7. Popper K. R., Logika odkrycia naukowego, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002.
8. Prechtel P., Wprowadzenie do filozofii języka, tłum. J. Bremer, Kraków 2007.
9. Russell B., Denotowanie, tłum. J. Pelc, w: Logika i język. Studia z semiotyki logicznej, red. 10. J. Pelc, Warszawa 1967

11. Stalnaker R., Pragmatic presuppositions, w: R. Stalnaker, Context and Content. Essays on Intentionality in Speech and Thought, Oxford 1999.
12. Strawson P. F., O odnoszeniu się użycia wyrażeń do przedmiotów, tłum. J. Pelc, w: Logika i język. Studia z semiotyki logicznej, red. J. Pelc, Warszawa 1967.
13. Tokarz M., Elementy pragmatyki logicznej, Warszawa 1993.
14. Wittgenstein L., Dociekania filozoficzne, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004.
15. Yule G., Pragmatics, New York 1996.

KAMIL LIPIŃSKI

**KOMUNIKACJA INTERNETOWA W SERWISIE ALLEGRO.
„KŁĄCZE” JAKO METAFORA NADKODOWANIA SPOŁECZNEGO.**

Celem niniejszej pracy będzie przeanalizowanie działania platformy aukcyjnej Allegro pod kątem strategii komunikacyjnych jej użytkowników przy zajmowaniu przez nich pozycji do dokonywania zakupu lub sprzedaży i związanymi z nimi konsekwencjami w postaci budowania społeczności internetowej. Na tle podstawowych modeli komunikacji w ramach tego portalu zbadam oddolne działania użytkowników zakładając, iż przyjmują one postać konceptu "zbiorowej inteliencji" Pierrea Lévy w systemie hipertekstowym. Przy okazji praktyk społecznych nie objętych kontrolą serwisu, zastosuję figurę „kłącza” Gillesa Deleuze i Felixa Guattari jako metafory funkcjonowania użytkowników na pograniczu działania oficjalnego w sensie kodu i nieoficjalnego w charakterze nadkodu.

Za podstawę do interpretacji poniższych wniosków posłużyła mi obserwacja zachowań klientów serwisu Allegro zrealizowana w ramach przedmiotu Jakościowe badania przekazów mediów audiowizualnych w semestrze zimowym 2008/2009 i letnim 2009 pod opieką dr Marty Kosińskiej. Posiłkowałem się w tym okresie zarówno analizą forów na Allegro, jak i wywiadów pogłębionych z jego użytkownikami przeprowadzonych przeze mnie i przez moich kolegów z grupy, a także wspólnymi przemyśleniami z również ponadprogramowych, spotkań, bez których napisanie tego szkicu było by niewykonalne. Projekt ten powstał w celu odpowiedzi na pytania: czy można myśleć o istnieniu społeczności internetowych na portalach innych niż te, jakie do tego zadania są szczególnie przeznaczone (np. Nasza Klasa i Facebook)? Jeśli zgodzimy się z tą tezą, to na czym polega ich korelacja z główną domeną omawianego serwisu? W szkicu tym postaram się bliżej naświetlić tą kwestię na przykładzie platformy aukcyjnej Allegro.

KOMUNIKACJA ODGÓRNA, MIESZANA I ODDOLNA

Wbrew temu, co się przyjęło myśleć o serwisach „kupna i sprzedaży”, portal ten nie zalicza się do jednostronnych platform tego typu, gdyż także przykładą wagę do konstruowania przestrzeni wspólnego dialogu i wymiany doświadczeń oraz umiejętności. Obok dwóch standardowych modeli porozumiewania się z serwisem (użytkownik i serwis; użytkownik, serwis, i inny użytkownik), można wyróżnić więc również trzeci, który opiera się na komunikowaniu oddolnego nadkodów między użytkownikami. Pierwszy z nich, oferuje użytkownikowi usługi przez portal w ramach porady kupna (Obsługa kupujących), ubezpieczania towarów (Program ochrony kupujących), płatności za zakupione towary (Płatności Allegro, Płacę z Allegro, AlleKarta, Escrow), współpracy między serwisami (Platforma iStore, Allegro WepAPI, RekS), porady prawnej (Współpraca w ochronie praw), obsługi mediów (mAllegro, Quich Loader, Allegro na IPhona), prezentacji własnych produktów (Widgety), nagradzania za rzetelność (Program supersprzedawca), organizacji imprez pod jego szyldem (Blog Grupy Allegro). Poprzez komunikację w ramach tego modelu, użytkownik usiłuje nabrać zaufania i poczucia bezpieczeństwa, pomimo prowadzenia „wirtualnej” działalności gospodarczej pozbawionej prawdziwej interakcji z kontrahentem w rzeczywistości. Choć porządek ten zapewnia profesjonalnie uświadczoną usługę i posiada całkowicie sformalizowany charakter, podtrzymuje on typ relacji podporządkowujący klienta systemowi. Dlatego też, przy silnie osadzonej władzy i hierarchii wymaga on hermetycznej formy wypowiedzi i jednoznacznych procedur biurokratycznych, które działają na niekorzyść zwłaszcza początkujących klientów serwisu.

W przypadku drugiego porządku komunikacyjnego, tzw. „mieszanego”, mamy do czynienia w sytuacjach spornych między użytkownikami, gdy rozwiązanie danego problemu odbywa się koniecznie za pośrednictwem „rozmiejcy” – moderatora ze strony serwisu. Paradoksalnie, kością niezgody w

takich przypadkach częstokroć bywają nieprecyzyjnie sformułowane przepisy w określonej kwestii, które sprawiają, że portal musi uszczegóławiać swój własny regulamin i z premedytacją orzekać rację na korzyść czyjejsz ze stron bez przyznania się do winy nieokreśloności i umowności. Konsekwencje tej kolei rzeczy mogą być tyleż niebezpieczne, że na jej podstawie buduje się całą etykę i prawo serwisu, w sytuacji gdy takie pojęcia jak „dobre zachowanie”, czy też „przepisy prawa” są wyłącznie nadmienione w regulaminie bez wyjaśnienia ich konkretnego znaczenia. Z tego względu fakt rozsądzania spraw, które każdorazowo mogą przybierać charakter precedensu przy niejednoznacznych definicjach na polu etyki i prawa, stanowią najpoważniejsze zagrożenie dla spójności i reputacji portalu. Nie można jednak zapomnieć o tym, iż największą cenę za te nieścistości przypłacają w końcu zmuszeni do ulegania zwierzchności serwisu użytkownicy.

W kierunku wyjścia z dialektyki ekonomii kupna i sprzedaży zmierza wreszcie trzeci typ komunikacji między użytkownikami. Osia jego funkcjonowania jest możliwość przesyłania obustronnie postów przy pertraktowaniu w sprawie zawarcia transakcji. W odróżnieniu od konkurencyjnego serwisu internetowego E-Bay, innowacja w tym zakresie wiąże się z dwoma rodzajami aktywności (biernym lub czynnym uczestnictwem) użytkowników zarówno na forum Café Allegro dającym możliwość deliberacji nad określonymi tematycznie problemami, jak i na stronie Historie Allegrowiczów poświęconej opisywaniu swoistych doświadczeń przeżytych przy okazji użytkowania serwisu. Kluczową rolę w tego typu komunikacji spełnia opcja komentarza, która pełni funkcję oceny stanu jakości wykonanej transakcji przez kontrahenta na drodze wybrania jednego z trzech istniejących rodzajów: pozytywnego, neutralnego i negatywnego. Zarówno ich typologia jakości, jak i ilość zrealizowanych zamówień świadczą o wiarygodności użytkownika jako sprzedawcy. W mniejszym stopniu w tej domenie zważają wizytówki umieszczane przez samych klientów serwisu na stronie O mnie, gdyż nie odzwierciedlają one jego mierzalnej aktywności w serwisie i opinii o nim innych użytkowników. W tym modelu komunikacyjnym

wykorzystuje się zakulisowe strategie działania, będące rezultatem zebrania nieoficjalnej puli informacji o działaniu portalu i zdobywania własnych doświadczeń w pertraktacjach przy prowadzeniu transakcji. W tej materii odznacza się kreatywna przestrzeń interakcji, która pozwala na wywalczenie przewagi przy lepszej znajomości funkcjonowania serwisu i przyjęciu właściwej strategii prowadzenia gry psychologicznej w trakcie zawierania transakcji. W powyższych porządkach komunikacyjnych między podmiotami interakcji wysuwa się zasadnicza kwestia związana z rozwijaniem polityki prospołecznej przez serwis jako odpowiedzi na reżimy organizacyjne serwisu stawiające pod znakiem zapytania obiektywność sprawowania władzy i możliwość wystawiania sprawiedliwej oceny w stosunku do użytkowników. W ten sposób, fluktuująca, wielowymiarowa sieć użytkowników debatująca oddolnie wychodzi wobec niezależnych od niej i niekiedy arbitralnych postanowień odgórnej władzy, dokonując oceny własnym sumptem, wskutek czego powstają grupy społeczne o różnym stopniu zaufania do władz portalu i różnorodnej skali potrzeb. Pomimo, iż tożsamość relacji, gdzie debata częstokroć krąży wokół tematu ekonomii, odbiega od typu stosunków zawieranych na portalach społecznościowych, takich jak Nasza Klasa i Facebook, przybiera ona postać względnie trwałych i stabilnych powiązań, szczególnie w sytuacji, gdy obie strony czerpią satysfakcję ze wspólnie dokonanych transakcji i przyjmują zbieżne strategie funkcjonowania w serwisie.

ZBIOROWA INTELIGENCJA ALLEGRO

Wśród osób zalogowanych i aktywnie dokonujących operacji handlowych w oddolnym modelu komunikacji, można wyodrębnić grupę klientów serwisu stosujących pewne metody autoprezentacji, kupna i sprzedaży wykorzystujące wspólnie rozpracowywane luki w systemie. Nie mowa tu wyłącznie o tzw. hackerach, czyli jednostkach o bardzo wysokiej kompetencji informatycznej włamujących się do systemów internetowych i dezorganizujących ich strukturę lub kradnących ważne dane, lecz idzie przede wszystkim o grono

użytkowników nie wykształconych profesjonalnie w zakresie obsługi internetu, którzy usiłują przesunąć, niekiedy z powodzeniem, określoną własność materialną lub niematerialną w ramach serwisu na swoją korzyść. Są to działania pojedyncze lub zbiorowe wymierzone w stronę portalu lub innych kontrahentów, celem zdobycia bądź wiarygodności jako użytkownika, bądź konkretnych zysków finansowych. Na określenie takich grup społecznych Pierre Lévy wprowadził koncepcję „zbiorowej inteligencji” w rzeczywistości wirtualnej. Definiuje ją jako:

wszelką grupę ludzką nie tyleż mającą interes w tworzeniu wspólnoty wirtualnej, co zbliżającą się do ideału zbiorowej inteligencji, bardziej pomysłową, szybszą, zdolniejszą do nauczania się, wymyślania niż kolektyw inteligentnie prowadzony¹.

W tym miejscu wysuwa się charakterystyka kolektywnego typu wiedzy, na który składają się kompetencje eksperckie poszczególnych użytkowników, konsumowane z udziałem całej społeczności zgodnie z formułą maksymy: „Nikt nie wie wszystkiego, każdy wie coś. Całą wiedzę ma ludzkość”². Według Henry'ego Jenkinsa stanowi ona załączek nowej kultury wiedzy nacechowanej tym, że:

nasze więzy ze starszymi formami społeczności zrywają się, gdy nasze zakorzenienie w geografii fizycznej maleje, gdy nasze powiązania z rodziną wielopokoleniową [...] rozpadają się i gdy nasza lojalność wobec państw narodowych zostaje przedefiniowana³.

Jest to innymi słowy, obraz wykluwającej się grupy społecznej o wspólnych priorytetach intelektualnych i emocjonalnych, wyzierającej poza inne formacje dyskursywne, w której poszukuje się w toku dyskusji i negocjacji rozwiązań na stojące przed społecznością pytania. To, co równoznaczne jest z „sumą wszystkich informacji gromadzonych przez indywidualnych członków danej

¹ Cyt. za, P. Lévy, *Cyberculture*, Paris 1997, s. 155.

² P. Lévy, *Collective Intelligence: Mankind's Emerging World in Cyberspace*, Cambridge 1997, s. 20. Cyt. za: H. Jenkins, *Kultura konwergencji*, Warszawa 2006, s. 31.

³ Cyt. za, H. Jenkins, op. cit., s. 31.

wspólnoty”⁴ stanowi ideał całości wiedzy, z którego korzysta się przy debатовaniu na forach, stronach edycyjnych i innych kanałach komunikacyjnych, a także omawianiu doświadczeń związanych z serwisem, i problematyką zawierania transakcji w internecie. O koncepcji „zbiorowej inteligencji” można mówić w kontekście Allegro, jeśli się zakłada, iż wiedza ta, choć rozsiana wśród użytkowników, zostaje udostępniana na zapytanie jednego z nich. W praktyce jednak otrzymanie satysfakcjonującej odpowiedzi wymaga częstokroć włożenia dużej ilości wysiłku i uzbrojenia się w cierpliwość na forach, gdyż tylko najbardziej otwarta grupa użytkowników jest skora bezzwłocznie wyjawić mozolnie zdobywaną wiedzę. Nie bez przyczyny więc określona grupa informacji bywa niekiedy ukrywana i z wolna udostępniana, gdyż służy ona celom skierowanym, przewrotnie, wobec serwisu lub innym użytkownikom. Dlatego też, stan faktyczny zagadnienia wiedzy w Allegro, odpowiada nie tyleż w realnym stopniu, co tylko w potencjalnym, każdorazowym potrzebom społeczności nadkodowującej w niej obieg informacji.

KŁĄCZE JAKO METAFORA DZIAŁAŃ UŻYTKOWNIKÓW W STRUKTURZE HIPERTEKSTOWEJ

Nawet jeśli się przyjmie, iż serwis próbuje nieustannie sprawować kontrolę nad działaniami użytkowników, uniemożliwiana jest ona w pełnym charakterze przez relacje odśrodkowe zawiązywane w ramach oddolnego modelu komunikacji. Utożsamia się je w ośrodku organizacyjnym z problematyką hipertekstu, tzn. ”formą elektronicznego tekstu, nową technologią informacji i rodzaj publikacji”⁵. W definicji z *The Cyberlexicon* Boba Cottona i Richarda Oliver pełni on funkcję:

programu, który zapewnia wiele ścieżek poprzez tekst umożliwiając użytkownikowi podążenie za istniejącymi hiperlinkami, żeby połączyć wspólnie odnoszone przedmioty w tekście w

⁴ Cyt. za, *ibidem*, s. 31.

⁵ Cyt. za, G. Ganachii, *Virtual Theatres: An Introduction*, London 2004, s. 15.

nieliniowy i przypadkowy sposób”⁶.

W odróżnieniu od specyfiki tekstu, opartej na lekturze w ruchu liniowym, koncepcja hipertekstu poszerza możliwość dwumiarowego w nim funkcjonowania do trzeciego wymiaru – głębokości. Oprócz faktu, że jest odmiennym rodzajem medium samym w sobie obsługującym zarówno HTML, jego host, jak i Net, porównuje się go także do tego, co Roland Barthes nazywał *lexią*, czyli „tekstem złożonym z bloków tekstu” powiązanych ze sobą przy pomocy elektronicznych połączeń⁷. W efekcie zmiany nośnika, „czytelnik” zajmuje wówczas w przestrzeni hipertekstowej dalece bardziej interaktywną rolę przy wchodzeniu w relację z przedmiotem czytany⁸. W tym typie linkowania stron działa się poprzez różne ścieżki, które albo są napisane przez autora sieci Web, albo są wybrane przez użytkownika. Innymi słowy, Allegrowicz przy „wchodzeniu” w tego rodzaju tekst, zagłębia się równocześnie w przestrzeń metatekstualną⁹. Wraz z hipermediami wzbogacającymi tekst o obrazy (zdjęcia, wideo, grafiki i etc.) oraz dźwięk, hipertekst należy do struktury szczególnie podatnej na działania oscylujące na granicy wnętrza i zewnątrz, skrytości i jawności. Taki też charakter posiada kategoria „kłącza” autorstwa Gillesa Deleuzea i Felixa Guattari¹⁰, która wprawdzie nie odnosi się *ex definitione* do środowiska internetowego, gdzie określa się w oryginale zagadnienie tekstu w ramach konstruktów „książki”, lecz można ją uznać jako wersję proto - hipertekstu¹¹ i usiłować „zaaplikować” do analizy mediów stosownych dla rzeczywistości wirtualnej. Jak stwierdza George Landow, podobnie jak *Gra* w *Klasy Cortazara*, wykładnia *Mille Plateaux* została zaopatrzona w instrukcję lektury wedle określonych

⁶ Cyt. za, B. Cotton, R. Olivier, *The Cyberlexicon*, London 1994.

⁷ Cyt. za, G. Landow, *Hypertext 3.0: critical theory and new media in an era of globalization*, Baltimore 2006, s. 3.

⁸ Cyt. za, G. Ganachii, *op. cit.*, s.15.

⁹ *Ibidem*, s. 16.

¹⁰ Mowa tu o takich osobach jak: Stuart Molthrop (Baltimore), George P. Landow (Brown), Janet Murray (MIT) w Ameryce, jak też Ilany Snyder w Australii (Monash) oraz Pierre'a Lévy (Paris VIII) w Europie.

¹¹ Zob. S. Molthrop, *Rhizome and Resistance: Hypertext and the Dreams of a New Culture*, w: *Hyper/Text/Theory*, pod red. George Landow, Baltimore 1994, s. 301.

porządków, dzięki czemu - cytuje on Moulthrop'a - „książka - kłacze może być sama postrzegana jako inkunabuł hipertekstu,[...]”¹². Trudno jednak doszukiwać się analogicznych odwzorowań między strukturą hipertekstową, a tym, co „nie ma ani początku, ani końca, lecz zawsze środek (milieu), z którego wyrasta i z którego się wylewa”¹³, ponieważ mowa tu o czymś, co nie jest dane w określonych ramach, lecz stanowi probierz kategorii wielości. Kolejną przeszkodą w utożsamianiu modelu rhizomy z przestrzenią internetową jest fakt, że w tej ostatniej korzysta się ze słów, obrazów, dźwięku i istnieją odgórne obostrzenia, tymczasem „kłacze” odnosi się do nieskrępowanej ograniczeniami struktury tekstowej. Jej istotę w postaci wielości i nieustannej zmienności potwierdza Wolfgang Welsch, mówiąc, iż:

Kłacze nie jest monadyczne, lecz nomadyczne: wciąż wytwarza niesystematyczne i nieoczekiwane różnice; nieustannie rozpada się i otwiera; bez przerwy zrywa ze sobą, porzuca i łączy; ciągle różnicuje i równocześnie syntetyzuje¹⁴.

Wiąże się to z faktem, iż rhizoma posiada nie realny, lecz idealny charakter, albowiem „nie jest czymś realizującym się w czasie i przestrzeni, lecz może służyć jako ideał hipertekstu”¹⁵. Również stwierdza się, iż nie powinno się mówić w odniesieniu do danej rzeczy, iż posiada postać „kłacza”, lecz raczej, że zawiera jej cechy¹⁶. Dlatego też, konsekwentna i całkowita identyfikacja konceptu Deleuzea i Guattariego z jakimkolwiek wytworem kultury w sensie dosłownym wydaje się być skazana na niepowodzenie, mimo iż w charakterze metafory stanowi pomocne narzędzie. Pomimo więc jej abstrakcyjnych znamion, sądzę, że warto wesprzeć się tym konceptem, by zanalizować współczesne serwisy, takie jak Allegro, których struktura hipertekstowa pozwala

¹² Cyt. za, G. Landow, *Hipertekst a teoria krytyczna*, [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemności tekstu w epoce nowych mediów*, Warszawa 2008, s. 221.

¹³ Cyt. za, G. Deleuze, F. Guattari, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, Minnesota 2004, s. 21.

¹⁴ Cyt. za, W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Warszawa 1998, s. 195.

¹⁵ Cyt. za, G. Landow, op. cit., s. 226.

¹⁶ Por. M. Pisarski, *Kłacze - Deleuze i Guattari*, <<http://www.techsty.art.pl/hipertekst/teoria/postmodernizm/klacze.htm>>, 10. 06. 2009.

balansować na granicy wnętrza i zewnątrz w zakresie działań społecznych Allegro. Stąd też, adekwatnie w „kłączowy sposób myślenia” wpisują się przede wszystkim oddolne strategie użytkowników, które oscylują między obwarowaniami serwisu a dążeniem ich do rozszerzenia możliwości wyjścia poza standardowy mechanizm kupna i sprzedaży przy jednoczesnym niwelowaniu terytorium pośrednictwa serwisu.

KSIĄŻKA - KORZEŃ ALLEGRO VERSUS KŁĄCZE ALLEGROWICZÓW

W treści popularnej maksymy powtarzanej przez klientów serwisu: „na Allegro można sprzedać wszystko”, a więc można by również przyjąć, iż istnieje możliwość kupna niezliczonej ilości i jakości przedmiotów. Choć trzeba w tym przypadku przyjąć tą sentencję z dużą dozą dystansu i ironii, trafnie wskazuje ona relatywnie swobodny charakter struktury portalu z punktu widzenia jego użytkowników. Podobnie rzecz się ma z wykładnią Deleuzea i Guattariego z *Mille Plateaux* w specyfice działalności Allegro. Otóż jedną z przyczyn rozluźnienia ograniczeń w ramach systemu może być fakt, o którym wspominał Zygmunt Bauman, napominając, iż pojęcie struktury jest zastępowane w świecie ponowoczesnym kategorią sieci¹⁷. Deleuze i Guattari wyznaczają podobną diagnozę, podając nowy sposób myślenia oparty na krytyce klasycznego typu książki utożsamianego z korzeniem palowym. To porównanie oznacza zaś obraz świata ujęty w postaci drzewa. Z kolei symbolicznie pień owego drzewa stanowi metaforę zachodniego sposobu myślenia, oznaczając centrum, instancję Boga, lub też, jak w przypadku Allegro, regulamin. Odchodzą zaś od niego gałęzie, liście, które zorganizowane są wokół tego systemu. Świat ten powstał zgodnie z zasadami logiki binarnej, u podstaw której stoi podstawowa jedność – tożsamość tego samego. Znacznikiem tej zespolonej dychotomii jest naśladownictwo w stosunku do świata i sztuka jako obraz natury. Jak piszą autorzy *Mille Plateaux* „Prawo książki to prawo odbicia. Jedno,

¹⁷ Mowa tu o spotkaniu z Zygmuntem Baumanem w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dnia 27.02.07r.

które staje się dwoma”¹⁸. W Allegro zasada ta odpowiada zamkniętemu wypełnianiu przez użytkowników procedur kupna i sprzedaży. W ten sposób można postrzegać zagadnienie automatyzacji wypełniania procedur w ramach funkcjonowania w portalu. Prawo książki w tej wizji świata zawiera się w naturze samej w sobie. Nawet sam umysł ustępuje w obliczu jej immanentnej specyfiki. Na gruncie serwisu Allegro oznacza to wyrzeczenie się przez użytkownika kreatywnego podejścia do kupna i sprzedaży i poprzestanie na niepełnych konstatacjach zawartych w regulaminie. Innymi słowy, wskazuje ono bierne, zautomatyzowane posłuszeństwo ustalonej normie, powtarzaniu tego samego, kosztem czynnego uczestniczenia w działaniach zbiorowej inteligencji Allegro. Drugą formą książki jest korzeń wiązkowy. Charakteryzuje on częstokroć naszą współczesność. W miejsce korzenia palowego, który uległ zniszczeniu, wyłania się wiele równorzędnych sobie korzonków. Mimo iż sensu stricto korzeń główny w rzeczywistości naturalnej został zniesiony, zasada jedności zachowuje wciąż rację bytu, choćby tylko potencjalnie w postaci minionej lub przyszłej. Bez względu na to, czy jedność przedmiotu uległa zniszczeniu, dominuje ona równie trwale w podmiocie. Nie dochodzi w tej wykładni rzeczywiście do zerwania takich dualizmów jak komplementarność podmiotu i przedmiotu, rzeczywistości naturalnej i duchowej, gdyż ich rozdział de facto jest nieautentyczny. Pomimo tego, iż świat spotkał chaos, wizja książki pozostaje niezmiennie obrazem świata. W tym ujęciu użytkownicy portalu wprawdzie aktywnie biorą udział w różnego typu działaniach w systemie Allegro, jakkolwiek stanowczo i konsekwentnie przestrzegają narzuconej władzy portalu bez narażania się na ryzyko usunięcia z serwisu, kosztem zdobycia większych zysków. W postaci alternatywy dla powyższych koncepcji świata posłużyła autorom Anty - Edypa organizacja figury „kłącza”. Cechuje ją zerwanie z odbiciem myśli osiadłej i postrzeganiem świata w kategoriach mimetycznych. Rozejście to znamionuje się postawą opozycyjną wobec hierarchii, formy strukturalnej, czy też logiki binarnej. Cel, jaki przybiera, kieruje ją w stronę wielości pierwotnej, tzn. na

¹⁸ Cyt za, G. Deleuze, F. Guattari, Kłaczce, w: „Colloquia Communia”, 1988, nr 1-3, s. 222.

polu Allegro w kierunku poszukiwania rzeczywistych możliwości funkcjonowania i korzystania z jego usług na swój sposób. Innymi słowy, książka – kłaczka odznacza się tym, że stanowi „różnicowany system podziemnych pędów lub nadziemnych korzeni”¹⁹. Bynajmniej nie można jej mylić z tym, że to ona przyjmuje obraz świata, lecz należy stwierdzić, iż „tworzy [ona] kłaczka wspólnie ze światem”²⁰. A więc odwrotnie rzecz się ma – świat staje się kłaczem. Toteż pozbawiona punktów kulminacyjnych, tj. początku i końca, nieustannie odtwarza się, zachowując charakter otwartej całości. Stąd też, współtworzące ją elementy są równorzędne względem siebie i zajmują miejsce w samym środku. Pięć zasad charakteryzuje tę kolej rzeczy; zasada – łączności, heterogeniczności, wielości, nie – znaczącego zerwania i kartografii i przekalkulowania zarazem. W parze z zasadą łączności stoi nieodzownie norma heterogeniczności. Pierwsza z nich oznacza, iż dowolny punkt (plateau) kłaczka może się połączyć z dowolnym innym, choć reguły tego połączenia nie są jednoznacznie określone. Druga zaś głosi, że kłaczka składa się z porządków odmiennego rodzaju, które połączone są ze sobą za pomocą różnego typu kodowania: ogniów semiotycznych, biologicznych, politycznych, ekonomicznych, systemów różnych znaków i statusów stanów rzeczy”²¹. Z kolei zasada wielości rozwija i uogólnia dwie poprzednie, ponieważ cechuje się tym, że nie posiada „ustanowionej jednostki miary” oraz „nie ma przedmiotu, ani podmiotu, lecz tylko determinacje, wielości, wymiary”²². Tymczasem owa „ustanowiona jednostka miary” w modelu korzenia palowego i korzenia wiązkowego demaskuje ten system i zaświadcza o jego nieautentycznym charakterze. Natomiast zasada nie – znaczącego zerwania polega na tym, iż pomimo przerywania jej w dowolnym punkcie kontynuuje swe trwanie tą są linią co wcześniej, lub inną. Mimo, iż może ulec częściowemu zniszczeniu, nieustannie odtwarza się, rekonstruuje swoje terytorium. Wreszcie ostatnie dwie zasady zarazem – kartografii i przekalkulowania

¹⁹ Cyt. za, ibidem, s. 229.

²⁰ Cyt. za, Małgorzata Jakubowska, Teoria kina Gillesa Deleuzea, Kraków 2003, s. 33.

²¹ Cyt. za, G. Deleuze, F. Guattari, op. cit., s. 223.

²² Cyt. za, ibidem, s. 224.

oznaczają, iż kłącze „nie podlega żadnemu modelowi strukturalnemu czy generatywnemu”²³. Odcina się od odtwarzania poprzedniego stanu rzeczy, powrotu do struktury głębokiej, do tego samego, inaczej mówiąc - reprodukcji odbitki, na rzecz rozłożenia nowej mapy. Można tą ostatnią ponownie rozrysować, odwracać, rwać i przystosowywać do nowych warunków. Ma to na celu „przywrócenie równowagi relacji intersubiektywnych (przyp. autora - komunikacji intersubiektywnej), lub „wydobycie tego, co nieświadome, przycupnięte w ciemnych kątach pamięci i mowy” (przyp. autora - ujawnianie i korzystanie z nieoficjalnych możliwości w ramach serwisu). Chodzi tu bowiem o przekalkulowanie, ponowne rozważenie tego, co jest z góry dane w obrębie struktury hipertekstowej serwisu, aby odkryć to, co podskórnie ma miejsce - fakt istnienia nadkodu społecznego. W tym ujęciu, praktyki społeczne przybierają charakter działalności, która oscyluje między tym, co oficjalnie dane i wystawione na publiczny ogląd w zakresie kodu, a tym, co nieoficjalne i prywatne w komunikacji naddanej. Kwestia ta równa się ruchomemu przechodzeniu przez granice wewnętrzna i zewnętrzna i możliwości współistnienia jednostki, czy też grupy społecznej w obu porządkach zarazem.

ODDOLNE STRATEGIE NADKODOWANIA SPOŁECZNEGO

W tym miejscu naświetlę strategię Allegrowiczów wykraczającą poza typowy charakter kodowania społecznego. W dużym stopniu opierają się one na działalności ekonomicznej na pograniczu obwarowań prawnych serwisu, wykorzystując psychologię społeczną, znajomość przepisów i praktycznego charakteru funkcjonowania Allegro, w tym przede wszystkim najważniejszych punktów umożliwiających zyskanie zaufania społecznego i bezpieczeństwa.

WYCZEKIWANIE

²³ Cyt. za, ibidem, s. 227.

Tego rodzaju strategię stosuje się również jako narzędzie w bezpośrednim handlu. W Allegro pożytkuje się nią w dwóch przypadkach: na aukcjach oraz po sfinalizowaniu transakcji. W pierwszym z porządków sytuacja dochodzi do skutku, gdy oczekuje się lepszej możliwości kupna lub sprzedaży. Dany przedmiot wystawia się na aukcji, założmy, na okres 14 dni i pozostawia się go, aż cena albo nie osiągnie pułapu uprawniającego do sprzedaży, albo nie upłynie okres trwania licytacji. W tym wypadku korzyść z tej usługi uzyskuje wyłącznie sprzedawca, który może wyznaczyć niezwykle wysoki poziom ceny do sprzedaży lub ustawić termin upływu licytacji w bardzo odległej perspektywie. W drugim zaś kontekście chodzi o kwestię wystawiania komentarzy po ukończeniu danej transakcji. Jeśli bowiem obie strony są w pełni usatysfakcjonowane, kontrahenci wzajemnie przyznają sobie po komentarzu pozytywnym. Niemniej jednak, sprawa zaczyna się komplikować, jeśli jedna ze stron wyrządziła uchybienie drugiej podczas kupna lub sprzedaży, albowiem wtedy w zależności od stopnia tego błędu, przyznaje się komentarz neutralny lub negatywny. Faktem jest jednak, że najczęściej żadna ze stron nie skłania się do przyznania negatywnej oceny, gdyż to może się wiązać w rewanżu z niezasłużoną oceną jego usługi. Stąd też, w sytuacjach niejasnych oczekuje się niekiedy do limitu 30 dni od czasu upływu przeprowadzonej transakcji, jakie są dozwolone, aby wystawić dany komentarz. Ten bowiem, kto pierwszy oceni jakość usługi kontrahenta naraża się zawsze na możliwość otrzymania gorszego pod względem jakości komentarza, na który już nie może odpowiedzieć. Dlatego nawet, jeśli dany kontrahent zasługuje na przyznanie mu negatywnego komentarza za wadę w przeprowadzonej usłudze, wielu użytkowników boi się stawiać inną ocenę niż pozytywną w obawie przed niezasłużonym rewanżem z drugiej strony transakcji. Stąd mała ilość użytkowników w portalu otrzymuje negatywne komentarze, gdyż fakt posiadania ujemnie ocenionych transakcji, wiąże się przy zawieraniu jej ze strony kontrahenta z podjęciem większego ryzyka handlowego i tym samym narażenia własnego dorobku społecznego na nieprawdziwe osądzenie.

PASOŻYTOWANIE

Niejednokrotnie w zakresie prezentacji produktów użytkownicy mają względem siebie wiele pretensji w związku z przechwytywaniem określonych pomysłów lub materialną kradzieżą, dajmy na to, fotografii cudzych produktów. Pomimo, iż istnieją przepisy dotyczące praw autorskich, które teoretycznie trzeba zrozumieć i zaakceptować przy logowaniu w serwisie, mała ilość osób w praktyce kiedykolwiek z nimi się zetknęło, lub wyłącznie wrywkowo zapoznało się z potrzebną im w danym momencie kwestią. Spora liczba użytkowników pożytkuje się indywidualnymi konceptami prezentacji towarów nie znajdując wsparcia w tendencyjnych i jednolitych typach, czy też szablonach proponowanych przez portal. Większość osób, które podbierają zdjęcia, jest w pewnym stopniu świadoma, iż w przypadku odkrycia ich występków nie ryzykują wiele poza tym, że będą musieli je usunąć ze swojej witryny. Bywa jednak, iż pomimo oskarżeń osoby poszkodowanej, serwis nie reaguje, lub ewentualnie nadaremno przesyła numer IP osobie pozwanej z oskarżeniem osoby pozywającej, czym pozwala na funkcjonowanie i utrwalenie danego proceduru. W innych zaś przypadkach, gdy użytkownicy podpisują własne produkty przy użyciu oryginalnych nazw produktów, poprzedzając je mianem à la, podobne do, takie jak, serwis Allegro blokuje taką aukcję, ponieważ powoduje one dezorientację użytkowników przy wyszukiwaniu określonych marek. Natomiast w sytuacjach, gdy pewne typy prezentacji produktów są rekonstruowane przez innych użytkowników lub stanowią wyłącznie inspirację do nowych rozwiązań w ramach wspólnoty „zbiorowej inteligencji”, nie bazuje się wówczas na tych samych wzorcach, lecz następuje wówczas dyfuzja pomysłów, ruch różnic i zmian, co pozwala serwisowi przejść wówczas konstruktywną odnowę.

ZAJĘCIE „NISZY”

Często się zdarza, iż użytkownicy postanawiają zaniechać z rywalizowania na wielu obszarach rynku Allegro i z możliwości czerpania z nich zysków, kosztem specjalizacji i wyrabiania sobie opinii dobrego sprzedawcy w danej materii. Choć w ten sposób redukuje się poszczególne pola manewru, zyskuje się pewność i stabilność ekonomiczną, dzięki czemu można przeprowadzać kosztowne inwestycje i podwyższać ceny swoich produktów. Pomimo, iż strategia ta opiera się na osiadłym typem budowania marki, ryzyku opartym na częściowej redukcji, a także pozornej zgodności z centralnymi zarządzeniami polityki serwisu, punkt ciężkości w istocie pada na rozwijanie własnego wizerunku, tj. dążeniu do statusu super – sprzedawcy, na drodze poszerzania koneksji i umiejętności w danej materii, statycznym podtrzymywaniu rynków zbytu i tworzeniu wspólnoty interesów z innymi użytkownikami.

PRZYJĘCIE KONWENCJI „REALIZMU”

Wśród ogromnej ilości podobnych produktów o jednakowej cenie, gdzie zaważają elementarne kwestie przy wyborze akurat danej oferty, istotną rolę odgrywa oryginalność formy jej prezentacji. Istnieje bowiem grupa osób, którzy stylizują swoje produkty akcentując aspekt realizmu, a co za tym idzie prawdziwego charakteru proponowanego produktu. Szczególnie często sprawa ta nabiera znaczenia w przypadku określonego typu zdjęć, zwanych Real Photo. Na tego typu fotografii dany produkt ukazany jest najczęściej w naturalnym kontekście (na zwyczajnym tle, w użyciu). Pomimo, iż przybiera ona quasi - amatorski charakter, wyróżnia się profesjonalny sposób jej kadrowania i oświetlenia, co potwierdza celowe posłużenie się danym zabiegiem. Owa strategia posiada tak wysoki stopień oddziaływania, ponieważ wzmaga poczucie prawdziwego obrazu danej rzeczy przy wirtualnym charakterze proponowanych usług. Dzięki takiej formie prezentacji zdjęć daje się iluzoryczne wrażenie o jego użytkowaniu w naturalnym kontekście, w sytuacji, gdy dokonuje się transakcji po raz pierwszy przez internet, albo wręcz

przeciwnie – gdy oczekuje się powrotu do codziennej reprezentacji a fikcja jawi się wszechobecna i tym samym nieefektowna. W tego typu przypadkach wreszcie, sprzedawca może liczyć przede wszystkim na większy kredyt zaufania ze strony kontrahenta, gdyż nawet, jeśli powszechnie wiadomo, iż jest to konwencja jak każda inna, nosi ona przynajmniej znamiona przekonującego autentyzmu.

ALIANS STRATEGICZNY

„Drzewo jest filiacją, ale kłocze jest aliansem”²⁴.

Istotnym sposobem uczestnictwa użytkowników w Allegro jest rodzaj współpracy ufundowany na założeniu sprzymierzania sił na zasadach partnerstwa, w celu zyskania bardziej wszechstronnej pozycji do dokonania kupna lub sprzedaży. W takiej sytuacji następują co najmniej dwa rodzaje takiego porozumienia: ze szkodą dla innych użytkowników i ze szkodą dla charakteru pośredniczącego portalu. Pierwsza z nich występuje w sytuacjach, gdy dany użytkownik usiłuje podwyższyć swoją renomę poprzez wykonywanie przez niego sztucznych transakcji za małą kwotę z zaprzyjaźnionym kontrahentem lub kontrahentami. Tym samym, zarówno rośnie ilość przeprowadzonych przez niego transakcji i zyskuje się pozytywne komentarze świadczące o jakości jego usługi. Niemniej jednak, ten rodzaj działalności nie odzwierciedla rzeczywistego stanu jego oferty, gdyż stanowi ono największe wykroczenie z punktu widzenia serwisu, mianowicie oszustwo gospodarcze. Strategia ta przeważnie zostaje wykorzystywana w pierwszym okresie wchodzenia użytkownika z produktami na rynek, ponieważ nowy klient serwisu nie posiada wówczas odpowiedniego doświadczenia w formie ilości przeprowadzonych transakcji i jakości przyznanych komentarzy. Druga z kolei wykorzystuje możliwości dane przez portal całkowicie zgodnie z

²⁴ Cyt. za, G. Deleuze, F. Guattari, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, op. cit., s. 27.

zasadami społecznego porozumienia i z prawem. Chodzi bowiem o zwyczaj sprzedaży niepotrzebnych przedmiotów przez jedną stronę, stronie drugiej za cenę jednego złotego. W ten sposób niweluje się prowizję dla serwisu do dwudziestu dwóch groszy, odnosząc jednoczesny zysk z obydwóch stron transakcji w postaci, z jednej strony, usunięcia zbędnego produktu bez konieczności pozbywania się go na własny koszt, z drugiej zaś, zakupu go przy minimalnej utracie funduszy. W ten sposób skutecznie przeprowadza się recykling przedmiotów materialnych drogą internetową.

UŻYTKOWNIK JAKO KŁĄCZE

„...Być rizomatycznym, to wytwarzać pędy i włókienka, które sprawiają wrażenie korzeni, albo jeszcze lepiej połączyć się z nimi, wnikając w pień, ryzykując nawet...”²⁵.

Wyżej wymienione rozdziały zbiegają się w kuriozalnym założeniu, iż niemal każdy użytkownik może posiadać cechy rizomatyczne. Albowiem z jednej strony posiada swój oficjalny status i dokonuje transakcji jako osoba publiczna, a z drugiej prowadzi strategię zmierzającą do rozwijania własnej wiedzy i patentu na funkcjonowanie w serwisie za kulisami dyscyplinowania społecznego. Inaczej mówiąc, to, co zewnętrzne i jawne może przenikać się i współwystępować z tym, co wewnętrzne i ukryte w tym serwisie. Niemniej jednak, w kontekście Allegro jedynie to, co znajduje się w ramach nieoficjalnego kanału komunikacji może przybierać postać kreatywną, natomiast to, co naznaczone ryzykiem może przysporzyć znaczących rezultatów społecznych i dochodowych. Stąd oddolne strategię użytkowników, które łączą się we wspólnoty wiedzy, tzw. „zbiorową inteligencję”, mogą przynosić rzeczywiste zyski nie tylko z tytułu kupna i sprzedaży, ale przede wszystkim z powodu wzajemnej współpracy. Komunikacja w tym kontekście opiera się zatem na kodzie oficjalnym, który koniecznie współistnieje z porozumieniem ufundowanym na odśrodkowym nadkodzie społecznym. Przekornie można by

²⁵ Cyt. za, G. Deleuze, F. Guattari, *Kłacze*, op. cit., s. 229.

rzec, iż właśnie ten ostatni buduje odpowiednią podstawę dla rozwoju środowiska Allegro i ustanawia w praktyce zasady najczęściej przestrzegane podczas działania komunikacyjnego w serwisie.

BIBLIOGRAFIA

1. B. Cotton, R. Olivier, *The Cyberlexicon*, London 1994.
2. G. Deleuze, F. Guattari, Kłacze, w: „Colloquia Communia”, 1988, nr 1-3.
3. G. Deleuze, F. Guattari, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, Minnesota 2004.
4. G. Ganachii, *Virtual Theatres: An Introduction*, London 2004.
5. H. Jenkins, *Kultura Konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2006.
6. M. Jakubowska, *Teoria kina Gillesa Deleuzea*, Kraków 2003.
7. G. Landow, *Hipertekst a teoria krytyczna*, w: *Ekrany piśmienności. O przyjemności tekstu w epoce nowych mediów*, pod red. Andrzeja Gwóźdź, Warszawa 2008.
8. G. Landow, *Hypertext 3.0: critical theory and new media in an era of globalization*, Baltimore 2006.
9. P. Lévy, *Cyberculture*, Paris 1997.
10. S. Molthrop, *Rhizome and Resistance: Hypertext and the Dreams of a New Culture*, w: *Hyper/Text/Theory*, pod red. George Landow, Baltimore 1994.
11. M. Pisarski, Kłacze - Deleuze i Gaulttari, <<http://www.techsty.art.pl/hipertekst/teoria/postmodernizm/klacze.htm>>, 10.06.2009
12. M. Pisarski, Kłacze - Deleuze i Gaulttari: podsumowanie, <<http://www.techsty.art.pl/hipertekst/teoria/postmodernizm/klacze.htm>>, 10.06.2009
13. W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, Warszawa 1998.

BARTOSZ KALUZIŃSKI

„O PEWNOŚCI” LUDWIGA WITTGENSTEINA. GRAMATYKA JAKO KRYTERIUM WERYFIKACJI TWIERDZEŃ NAUKOWYCH

Do napisania notatek „O pewności” zainspirował Wittgensteina dowód na istnienie świata fizycznego zaprezentowany przez George’a Edwarda Moore’a w dwóch artykułach: „Obrona zdrowego rozsądku” i „Dowód na istnienie świata zewnętrznego”. Notatki „O pewności” powstawały w ostatnim okresie życia Ludwiga Wittgensteina, kiedy to zmagał się z chorobą nowotworową. Z tego powodu nie zostały dokończone, a także nie zostały przez Wittgensteina poprawione w taki sposób, w jaki zwykł on udoskonalać swoje dzieła. „Normalny tryb pracy Wittgensteina polegał na tym, że z takich rękopisów wybierał uwagi, które uznał za udane i dyktował je maszynistce, maszynopisy te poprawiał dalej, część uwag usuwał, dodawał nowe, zmieniał ich kolejność – i sporządzał kolejne maszynopisy”¹. Fakt, że „O pewności” nie przeszło pełnego cyklu tworzenia stanowi pierwszą trudność w interpretacji tego tekstu. Druga jest związana ze specyficznym charakterem autora i wynikającym z tego faktu sposobem formułowania przez Wittgensteina twierdzeń, który został niezwykle sugestywnie opisany przez Rudolfa Carnapa:

„ (...) jego punkt widzenia i sposób podejścia do problemów przypominały raczej podejście twórczego artysty niż naukowca. Można by nawet rzec, że przypominały podejście religijnego proroka czy jasnowidza. Gdy zaczynał formułować swój pogląd w jakiejś szczególnej kwestii filozoficznej, często odczuwaliśmy rozpoczynającą się w nim w tejże chwili wewnętrzną walkę, w wyniku której próbował przeniknąć z ciemności w jasność pod wpływem intensywnego i bolesnego wysiłku (...) Gdy po ciężkich zmaganiach pojawiała się odpowiedź, jego twierdzenie jawiło się nam niczym nowo stworzone dzieło sztuki czy boskie

¹ Tak o pracy Wittgensteina pisze Wojciech Sady w przedmowie do swojego przekładu „O pewności” (L. Wittgenstein, O pewności, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1993).

objawienie. Miałem niekiedy wrażenie, że rozmyślanie racjonalne i nie emocjonalne podejście naukowca, i podobnie wszelkie idee o posmaku oświeceniowym, były dla Wittgensteina odrażające”².

Pomimo występowania zasygnalizowanych tu problemów należy jednak podjąć wysiłek zmierzający do zinterpretowania ostatniego dzieła Wittgensteina. Pomimo występowania zasygnalizowanych tu problemów należy jednak podjąć wysiłek zmierzający do zinterpretowania ostatniego dzieła Wittgensteina.

„O pewności” jest w pewnych kwestiach silnie powiązane z „Dociekaniem filozoficznymi”. Bez żadnych zmian pozostaje koncepcja znaczenia: zdania mają sens tylko w użyciu³. Słowa zostają przyrównane do narzędzi⁴. Najbardziej sugestywną ilustracją poglądów Wittgensteina na kwestię znaczenia jest zaprezentowana przez niego w „Dociekaniach filozoficznych” metafora ze skrzynką narzędziową⁵. W skrzynce z narzędziami odnajdujemy wiele różnych przedmiotów: młotek, obcęgi itp... Każdy z tych przedmiotów możemy w różnoraki sposób zastosować – młotek może zostać użyty do wbijania gwoździ, ale równie dobrze może służyć kowalowi do podkuwania koni; podobnie obcęgi oprócz wyciągania gwoździ mogą stać się narzędziem tortur służącym do wyrywania paznokci. Mnogość zastosowań słów jest analogiczna do mnogości zastosowań narzędzi. Jest ona przyczyną licznych nieporozumień, gdyż użycie słów nie jest dla nas jasne gdy filozofujemy. W przeciwieństwie do zagadnień filozoficznych („jakie poznanie jest poznaniem prawomocnym?” albo „jak powinienem postępować?) potoczne użycie zdań jest dla nas zawsze jasne⁶ – przecież nigdy nie mamy problemów ze zrozumieniem zdań z codziennego

² R. Carnap, *Autobiography*, w: P.A. Schilpp (red.), *The Philosophy of Rudolf Carnap*, La Salle, Illinois 1963, s. 25-26.

³ L. Wittgenstein, *O pewności*, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1993, § 10 oraz § 61.

⁴ *Ibidem*, § 351.

⁵ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, § 11.

⁶ L. Wittgenstein, *O pewności*, op. cit., § 347.

życia (np. „nie lubię kawy z mlekiem” albo „podaj mi klucze”) wyjąwszy sytuację, gdy komunikacja jest zakłócona przez szumy.

Pojęcie „gier językowych” stanowi centralny punkt w filozofii tzw. „późnego Wittgensteina”. W notatkach „O pewności” nie podaje on jednak ani razu definicji tego pojęcia. Na tej podstawie uznaję, że podstawowa intuicja „gier językowych” musi pozostać taka sama, jak ta zaprezentowana w „Dociekaniach filozoficznych” – w innym wypadku autor z pewnością nie omieszczałby poinformować nas o zmianie sensu absolutnie podstawowego dla swoich rozważań terminu. Pod pojęciem „gry językowej” należy więc rozumieć „całość złożoną z języka i z czynności, w które jest on wpleciony”⁷. Widzimy wyraźnie, że sformułowanie „gra językowa” nie jest wcale ograniczone tylko do użycia języka. Jest wręcz przeciwnie – „gry językowe” są także pewnymi sposobami uczestnictwa kulturze: „Wyobrazić sobie jakiś język, znaczy wyobrazić sobie pewien sposób życia”⁸. Jednakże powyższa definicja „gier językowych” wydaje się być nie dość precyzyjna. Dostrzega to także sam autor, ale wzbrania się przed podaniem innej definicji uznając, że taka definicja nie jest możliwa. Dlaczego więc stosuje to pojęcie? Bo lepszego nie ma. Stara się ujednoznaczyć pojęcie „gier językowych” metaforycznie mówiąc, że są one ze sobą niejako „spokrewnione”, ale nie da się odnaleźć choć jednej takiej cechy, którą można by przypisać do każdej gry. Istnieje przecież wiele bardzo różnych gier: gra w siatkówkę, w piłkę nożną, w domino, w warcaby, w pasjansa, czy w tenisa. Każda z tych gier w znacznym stopniu różni się od pozostałych, a jednak nazywamy je wszystkie grami⁹.

Tym co całkowicie nowe w „O pewności” w stosunku do „Dociekania filozoficznych” jest koncepcja weryfikacji zdań i przede wszystkim ściśle z nią powiązana koncepcja „wiedzy tła” (ang. „background knowledge”). Każde zdanie empiryczne musi być możliwe do sprawdzenia. Pytaniem pozostaje jednak to, czym jest owo sprawdzanie. Zdaniem Wittgensteina „to czy zdanie może w

⁷ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, op. cit., § 7.

⁸ *Ibidem*, § 19.

⁹ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, op. cit., § 65-67.

końcu okazać się fałszywe zależy od warunków, które wg mnie mają dla niego obowiązywać¹⁰. Te warunki są ustanawiane przez „tło” – to ono tworzy nasz obraz świata. Owe „tło” jest „odziedziczone” kulturowo¹¹, a uczymy się go każdego dnia w codziennym życiu, zupełnie nieświadomie. Tak samo jak uczymy się języka – nabywamy zdolność posługiwania się językiem w sposób czysto praktyczny nie ucząc się przecież żadnych reguł (reguł gramatyki języka uczymy się dopiero w szkole, kiedy językiem posługujemy się już sprawnie).

Zdania należące do „tła” stanowią pewnego rodzaju mitologię – nie posiadają i posiadać nie mogą żadnego uzasadnienia, a jeśli prawdziwe znaczy uzasadnione, to można śmiało powiedzieć, że zdania składające się na nasze „tło”, naszą gramatykę wymykają się rozróżnieniu pomiędzy prawdą a fałszem¹². „Gra językowa” jest pozbawiona podstaw, „tło” nie tworzy naszego światopoglądu z tego względu, że dowiedliśmy jego prawdziwości, czy słuszności. Gra językowa „nie jest rozumna, ani nierozumna. Jest tu – jak nasze życie”¹³. „Wiedzy tła” nie należy jednak pojmować jako niezmiennej mitologii. Jak najbardziej może ona podlegać nawet radykalnym przeobrażeniom. Jest to zobrazowane dzięki metaforze „koryta rzeki”. Rzeka może przecież zmienić swoje koryto, jednakże czymś zupełnie innym jest ruch wody w korycie rzeki od zmiany tego koryta – „koryto myśli może się przesunąć”¹⁴. Na koryto rzeki mogą się składać zdania empiryczne. Czasem dzieje się tak, że pewne zdanie empiryczne „zastyga” tworząc koryto, w którym porusza się rzeka naszych myśli. To jakie argumenty uznajemy za sensowne, jakim argumentom jesteśmy skłonni dać wiarę, jest z góry określone przez naszą „wiedzę tła”.

Wittgenstein zawsze mówi o „tle” czy „korycie rzeki” w liczbie pojedynczej. Wydaje się jednak, że nie ma jednego „koryta rzeki”, że różne

¹⁰ L. Wittgenstein, O pewności, op. cit., § 5.

¹¹ Ibidem, § 94.

¹² Ibidem, § 205.

¹³ Ibidem, § 559.

¹⁴ Ibidem, § 97.

gry językowe, a ich mnogość nie

podlega przecież dyskusji, mogą posiadać różne „koryta”. W „O pewności” nie znajdziemy niestety odpowiedzi na pytanie jak mają się do siebie różne „koryta rzeki” czy inaczej mówiąc różne gramatyki „gier językowych”. Logicznie można wyróżnić trzy możliwe relacje pomiędzy różnymi „korytami”:

- (i) zbiory zdań składających się na różne gramatyki „gier językowych” są rozłączne (nie ma ani jednego takiego zdania, które składałoby się na „tło” więcej niż jednej „gry językowej”).
- (ii) zbiory zdań składających się na różne gramatyki „gier językowych” częściowo nakładają się na siebie (istnieje przynajmniej jedno takie zdanie, które składa się na więcej niż jedno „tło”).
- (iii) zbiory zdań składających się na różne gramatyki „gier językowych” są tożsame (znaczyłoby to, że wszystkie „gry językowe” mają tę samą gramatykę, jednak taka możliwość została przez nas na początku odrzucona).

Możliwość (i) wydaje się być najbardziej prawdopodobna, jednak stawia ona przed nami kolejne pytanie: jeśli przyjęliśmy, że istnieje przynajmniej jedno zdanie które tworzy gramatykę więcej niż jednej „gry językowej”, to jaki status miałyby to zdanie bądź zbiór zdań? Czy jego występowanie w różnych gramatykach byłoby czysto przypadkowe czy może należałoby wtedy powiedzieć, że istnieje jakieś „nad-tło”, „gramatyka gramatyki”?

Drugą istotną kwestią pozostaje stosunek starego „tła” do nowego. Można tu wyróżnić trzy logiczne możliwości analogiczne do zaprezentowanych powyżej, tzn. (i) rozłączność, (ii) nakładanie się na siebie oraz (iii) tożsamość. Możliwość (iii) należy od razu odrzucić, gdyż jej przyjęcie oznaczałoby, iż zmiana starego „koryta rzeki” na nowe polega na tym, że zdania składające się na stare „koryto” są tymi samymi zdaniami, co te składające się na nowe „koryto” – zmiana musiałaby więc polegać na tym, że żadnej zmiany nie ma. Wybór pomiędzy możliwością (i) a (ii) jest natomiast analogiczny do sporu o ciągłość wiedzy naukowej pomiędzy takimi filozofami jak Thomas Kuhn czy

Paul Feyerabend z jednej strony, a Karl Popper czy Imre Lakatos z drugiej¹⁵. W jaki sposób gramatyka „gier językowych” wpływa na uprawianie nauki? Ma ona wielki wpływ na to, jak odróżniamy prawdę od fałszu. Wittgenstein pisze, że „idea zgodności z rzeczywistością nie ma żadnego jasnego zastosowania”¹⁶. Wydaje się, że Wittgenstein zajmuje eklektyczne stanowisko: uznaje za ahistoryczną i akulturową korespondencyjną koncepcję prawdy, która jest równocześnie historycznie dookreślana przez ramy „koryta rzeki”. Zawsze uznajemy za prawdziwe to, co jest zgodne z rzeczywistością, ale to czym owa zgodność z rzeczywistością jest, zostaje określone przez historycznie zmienne „tło”, które określa co można uznać za sensowny argument, a co nie. Pytanie czy można poglądy Wittgensteina uznać jeszcze za korespondencyjną koncepcję prawdy, czy może należy ją już klasyfikować jako koherencyjną teorię prawdy¹⁷, nie jest istotne dla naszych dalszych rozważań.

Dla zilustrowania wpływu gramatyki „gier językowych” na uprawianie nauki posłużę się historią pojęcia kiły opisaną przez Ludwika Flecka, polskiego mikrobiologa i filozofia, w książce „Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym”. Wyróżnia on tam cztery historyczne sposoby postrzegania tej jednostki chorobowej:

- a) mistyczno-etyczny – określa on kiłę jako „chorobę rozpusty” i nie odróżnia jej od rzeżączki i innych chorób wenerycznych. Traktuje kiłę jako karę za grzechy. Wiąże także jej występowanie z niepomyślnym układem ciał niebieskich.
- b) Empiryczno - terapeutyczny – stworzony przez lekarzy, których praktyka nauczyła, że pewne schorzenia skórne można leczyć poprzez wcieranie specyfików zawierających rtęć.
- c) patogenetyczny – wiąże występowanie kiły z patologicznymi zmianami we krwi oraz innych płynach ustrojowych.
- d) etiologiczny – stworzony po odkryciu tzw. reakcji Wassermanna. Kiła jest tu

¹⁵ Por. J. Such, M. Szcześniak, *Filozofia Nauki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999, s. 95-103.

¹⁶ L. Wittgenstein, *O pewności*, op. cit., § 215.

¹⁷ Por. M. Soin, *W kwestii prawdy. Wittgenstein i filozofia analityczna*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008, s. 88-102.

pojmowana jako choroba spowodowana występowaniem konkretnego drobnoustroju – krętka bladego¹⁸.

Zastanówmy się teraz co praktycznie oznacza stwierdzenie, że „tło” określa co jest argumentem, a co nie, oraz że „tło” tworzy nasz pogląd na świat. Załóżmy, że w okresie gdy dominujący jest mistyczno-etyczny albo empiryczno-terapeutyczny sposób pojmowania choroby, ktoś zaczyna zwracać uwagę ówczesnym specjalistom, że się mylą w kwestii opisywania i terapii kiły. Argumentuje on, że kiła jest jednostką chorobową wywoływaną przez drobnoustrój zwany krętkiem bladym. Jeśli jego oponenti byliby naprawdę wyrozumiali, to spytaliby go o to, czym jest drobnoustrój, co to jest krętek blady. Odparłby on, że krętek blady jest to drobnoustrój, czyli bardzo mały organizm żywy, którego nie można zobaczyć gołym okiem. W takim razie skąd wiadomo, że coś takiego jak drobnoustrój w ogóle istnieje? Odpowiedź, że drobnoustroje są widoczne pod mikroskopem sprowokowałoby pytanie o to, czym jest mikroskop. Współczesny człowiek powiedziałby: „najprostsze mikroskopy to takie, urządzenia, które dzięki zastosowaniu w praktyce nieznanych wam jeszcze praw optyki, pozwalają obserwować bardzo małe obiekty w powiększeniu.” Powinien także odnieść się do metod terapii: „w zły sposób leczy się chorobę – zamiast rtęci powinniście stosować antybiotyki, czyli pewne substancje chemiczne, ale jeszcze nie potraficie ich wytwarzać”. Tego nie wytrzymałby już chyba nikt – przyszedł bowiem człowiek, który twierdzi, że całkowicie źle jest postrzegana pewna choroba: za jej powstawanie odpowiada coś bardzo małego, czego nie widać, ale można to obserwować dzięki aparatowi, którego nie ma, ale można go skonstruować wykorzystując prawa, które nie są znane, a do leczenia należy stosować substancje, których nie można wytworzyć. W ten oto sposób współczesny człowiek mówiący do ludzi, których wizja świata jest określona przez inne „tło” zupełnie słusznie zapracowałby sobie na pobyt w ośrodku dla obłąkanych. Widzimy na tym przykładzie jak zdanie empiryczne „choroby są wywoływane przez

¹⁸ L. Fleck, Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 25-48.

drobnoustroje” twardnieje i staje się „korytem rzeki”, w którym poruszają się nasze, współczesne, myśli o medycynie. Nasze „koryto” nie przyjmuje jako sensownych argumentów mistyczno-etycznych wyjaśnień choroby, a mistyczno-etyczne „koryto” nie toleruje argumentów o mikrobiologicznym pochodzeniu chorób.

Widzimy, że wedle Wittgensteina nauka zmienia się pod wpływem zewnętrznych (pozapoznawczych) determinant rozwoju nauki. Jan Such i Małgorzata Szcześniak wyróżniają osiem takich determinant: (i) gospodarka i jej zapotrzebowania, (ii) technika i jej potrzeby, (iii) obronność i jej wymagania, (iv) stosunki społeczne (zwłaszcza ekonomiczne i polityczne), (v) systemy zapatrywań na społeczeństwo, (vi) prądy kulturowe, (vii) klimat intelektualny epoki, a także (viii) filozofia, religia i etyka tworzące zrab zapatrywań ogólnych na świat¹⁹. Cztery pierwsze czynniki nazywane są materialnymi a cztery kolejne to czynniki świadomościowe. To właśnie czynniki świadomościowe stanowią siłę napędową nauki. Rozwój nauki nie odbywa się, z perspektywy Wittgensteina, pod wpływem determinant wewnętrznych takich, jak: wzgląd na przybliżanie nas do prawdy, zasada korespondencji z poprzedzającymi teoriami, postulat prostoty logicznej²⁰. Z pewnością nie ma niczego takiego jak wewnętrzna logika, natura rozwoju nauki.

Zdania logiki i matematyki w notatkach „O pewności” mają odmienny status niż wszystkie inne zdania, ich znaczenie bowiem jest uzależnione od użycia, ale już nie ich prawdziwość – ta jest bowiem całkowicie nieuwarunkowana. „ $2 \times 2 = 4$ » jest prawdziwym zdaniem arytmetycznym – nie w stosownych okolicznościach, nie zawsze – ale znaki $2 \times 2 = 4$ mogłyby mieć w chińskim inne znaczenie lub być jawną niedorzecznością²¹. Zwraca uwagę podkreślenie bezczasowego („nie w stosownych okolicznościach, nie zawsze”) charakteru zdań matematyki. Zdania logiki i matematyki tym się różnią od zdań empirycznych, że ich prawdziwość nie jest określana przez

¹⁹ Por. J. Such, M. Szcześniak, *Filozofia ...*, op. cit., s. 111.

²⁰ *Ibidem*, s. 109.

²¹ L. Wittgenstein, *O pewności*, op. cit., § 10.

gramatykę gier językowych, czyli „wiedzę tła”. Nawet gdyby nasze „koryto rzeki” obligowało nas do ignorowania matematyki, to jej zdania i tak byłyby prawdziwe. Wittgenstein odrzuca wszelkie odmiany psychologizmu, czy relatywizmu historycznego, kulturowego w odniesieniu do zdań logiki i matematyki – zajmuje, co może się wydać bardzo zaskakujące, stanowisko zbliżone do Husserla²². Logika i matematyka należą więc do sfery, którą Leszek Kołakowski nazwał w swojej książce „Obecność mitu” „mitem Rozumu”.

„Mit rozumu potrzebny jest, aby obecna była wiara, iż logika nasza nie jest tylko *savoir-vivre*’em zbiorowości współpracujących w myśleniu, ani tylko faktyczną jakością naszego cielesnego ustroju lub naszego sposobu mówienia. Mit Rozumu, nie jest prawdziwy ani fałszywy, ponieważ żaden mit nie podlega dychotomii prawdy i fałszu. Ale coś może być prawdziwe lub fałszywe tylko dzięki Rozumowi”²³.

Według Kołakowskiego jeśli nie przyjmiemy, a jest to decyzja arbitralna i nie poddająca się uzasadnieniu, że z dwóch zdań sprzecznych tylko jedno jest prawdziwe, to cała idea prawdy nie ma żadnego sensu, a człowiek i jego myślenie zostają w całości określone przez jego konstrukcję psychologiczną i biologiczną.

Reasumując, ostatnie i niedokończone dzieło Ludwiga Wittgensteina stanowi kontynuację „Dociekań filozoficznych” w kwestii definiowania „gier językowych” a także w kwestii znaczenia zdania, które jest wyznaczone przez użycie. Nowością jest koncepcja gramatyki gier językowych („wiedzy tła”). Jest ona pozbawiona uzasadnienia, ale wyznacza nasz sposób funkcjonowania w świecie – także zdania nauki są od niej uzależnione. Wyróżniony status posiadają natomiast zdania logiki i matematyki, gdyż zdają się być czymś beczasowym i niezależnym od użycia – są bliskie ideom platońskim²⁴.

²² L. Kołakowski, Husserl i poszukiwanie pewności, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1990, s. 17-24.

²³ L. Kołakowski, Obecność mitu, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 67.

²⁴ Por. R. Murawski, Filozofia matematyki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1986, s. 16-28.

BIBLIOGRAFIA

1. L. Wittgenstein, O pewności, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1993.
2. R. Carnap, Authobiography, w: P.A. Schilpp (red.), The Philosophy of Rudolf Carnap, La Salle, Illinois 1963.
3. L. Wittgenstein, Dociekania filozoficzne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
4. J. Such, M. Szcześniak, Filozofia Nauki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999.
5. M. Soin, W kwestii prawdy. Wittgenstein i filozofia analityczna, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008.
6. L. Fleck, Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986.
7. L. Kołakowski, Husserl i poszukiwanie pewności, Biblioteka Aletheia, Warszawa 1990.
8. L. Kołakowski, Obecność mitu, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
9. R. Murawski, Filozofia matematyki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1986.

KORNELIA MUSIAŁOWSKA

CZY RZECZYWISTOŚĆ JEST TYM, CO POWIEDZIANE? WYPOWIEDZI PERFORMATYWNE W PRAWIE I LITERATURZE

Pisząc o wypowiedziach performatywnych, wyraźnie należy zaznaczyć, że wkraczamy na niezwykle zróżnicowany obszar interpretacyjny. Wprowadzone w latach pięćdziesiątych XX wieku, przez J. L. Austina pojęcie performatywu, „słowo nowe i brzydkie”, jak napisał jego twórca¹, upowszechniło się i zdobyło niemałą popularność w dziedzinach humanistycznych. Czy Austin się tego spodziewał, czy też nie, performatywy wskazywać zaczęli prawnicy, literaturoznawcy, teoretycy języka; powiązano je z tożsamością płciową² i działalnością teatralną. Czy we wszystkich wskazanych przypadkach badacze mówią o tym samym, czy też, odwołując się do ogólnych założeń, tworzą swoiste „podkategorie” performatywów?

Temat, jak widać, można ujmować szeroko, jednak, ze względu na ograniczenia jakie narzuca forma referatu, analizie poddane zostaną dwa rodzaje wypowiedzi performatywnych: o doniosłości prawnej oraz literackiej. Aby dobrze zobrazować funkcjonowanie wypowiedzi performatywnych w prawie i literaturze, zostanie ono przedstawione jako element funkcjonowania i interpretacji dwóch wspomnianych typów wypowiedzi

Dla języka prawnego najważniejszym celem jest określenie relacji międzyludzkich i zasad współżycia w społeczności – ujmując inaczej, nadrzędną jego funkcją jest informowanie odbiorców i kierowanie ich postępowaniem³. Tak sprecyzowane zadanie wymusza konkretne, charakterystyczne właściwości

¹ J.L. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1993.

² J. Butler, *Uwikłani w płęć : feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Warszawa 2008. O „performatywnej teorii płci i seksualności” Judith Butler pisze J. Culler (por. tegoż *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997, s. 118.

³ Jest to więc funkcja perswazyjna. Inaczej A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1994.

stylu, czy języka urzędowo-prawnego. Do cech tych zalicza się: dyrektywność, bezosobowość wypowiedzi, precyzyjność, standardowość (oparcie na wzorcu).

Dyrektywalność uwarunkowana jest koniecznością przedstawienia adresatowi wypowiedzi określonego modelu zachowania. Często są tu dyrektywy celowościowe – komunikaty mówiące, co należy czynić, aby osiągnąć pożądaną przez prawodawcę skutek. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że prawodawca nie uzasadnia, dlaczego taki stan jest przez niego pożądaną, a inny zakazany. Uzasadnieniem (choć nie zawsze) opatrzone są jedynie decyzje urzędowe; teksty ustaw, np. Kodeks Cywilny, nie zawierają uzasadnienia przepisów, a co za tym idzie projektowanego stanu prawnego⁴. Dyrektywalność aktów prawnych przejawia się w stosowaniu charakterystyczny środków – od morfologicznych po składniowe i leksykalne. Decydują o niej m. in. czasowniki typu: trzeba, należy, powinien, wolno, może, itp., wyrażające takie kategorie, jak: obowiązek, pozwolenie, zakaz, fakultatywność, czy indyferentność czynu. Wyrażenia wchodzące w skład dyrektywy bardzo często mają postać: należy, powinien, musi + bezokolicznik czasownika⁵. Charakterystyczne jest także stosowanie zdań oznajmujących i ich specyficzna funkcja semantyczna. Zwykle stosowanie czasu teraźniejszego oznacza czynność równoczesną z momentem wygłoszenia wypowiedzi, ma znaczenie aktualne w tym momencie. Aktom prawnym znaczenia takiego przypisać nie można. W tym wypadku zastosowanie takiej formy gramatycznej decyduje o trwałości przepisu i jego przeznaczeniu do wielokrotnego odbioru. Nadaje mu to cechy ponadczasowe, neutralne wobec teraźniejszości, przeszłości oraz przyszłości⁶. Bliźniaczą funkcję pełni tutaj stosowanie aspektu niedokonanego.

Konsekwencją formułowania przez prawodawców norm generalnych

⁴ Wyróżnić jednak należy preambuły, czyli uroczyste wstępy do aktów prawnych (por. np. Konstytucja R. P.). Preambuły zawierają zwykle umotywowanie ideologiczne lub moralne danego aktu, a co za tym idzie mogą być postrzegane, jako jego uzasadnienie. Nie stanowią one jednak przepisów prawa i nie są bezpośrednio stosowane, jednak wyznaczają kierunek wykładni.

⁵ Por. M. Wojtak, Styl urzędowy, [w] Współczesny język polski, s. 157.

⁶ Por. T. Gizbert-Studnicki, Znamiona czasownikowe w kodeksie karnym. Zagadnienie czasu gramatycznego i aspektu, [w] Studia Prawnicze, 1982, z. 1-2.

(wskazujących adresata nazwą rodzajową) i jednocześnie abstrakcyjnych (określających zachowanie powtarzalne) jest, po pierwsze, wspomniana możliwość ich wielokrotnego stosowania, po drugie bezosobowość. Cecha ta spowodowana jest, jak pisze M. Wojtak: „niesymetrycznością relacji między nadawcą, a odbiorcą”⁷. Z założenia, bowiem prawodawca, jako posiadający władzę, narzuca w pewnym stopniu rozwiązania prawne określonym grupom osób. Znajduje to przełożenia na leksykę, np.: stosowanie zaimka kto („Kto zabija człowieka...”) oznaczającego, że adresatem jest każdy człowiek; posługiwanie się zwrotami typu: nakazuje się zwrot..., podkreślającymi formalność sytuacji. Zachowanie precyzji tekstów prawnych i urzędowych jest jedną z podstawowych zasad redakcji. Określenie obowiązków, od których zależą fundamentalne dla obywatela zdarzenia prawne, musi być jasne, konkretne i interpretowane jednoznacznie. Zachowanie precyzji sformułowań znajduje przełożenie na charakter całego tekstu, który odznacza się, w porównaniu z tekstami języka potocznego, uboższym zakresem słownictwa – bardzo ograniczone jest wykorzystywanie synonimów, w związku z przypisaniem słowu jedynego, określonego znaczenia. Oto przykład:

Art. 537§ 3 Kupujący, który według umowy miał zapłacić cenę niższą od ceny sztywnej, a rzecz zużył lub odprzedał po cenie obliczonej na podstawie ceny umówionej, obowiązany jest zapłacić cenę sztywną tylko wtedy, gdy przed zużyciem lub odprzedaniem rzeczy znał cenę sztywną, lub mógł ją znać przy zachowaniu należytej staranności⁸.

Stosowanie wyrażeń wieloznacznych wydaje się niecelowe, skoro warunkiem prawidłowego oddziaływania na adresata jest zrozumienie przez niego komunikowanej treści zgodnie z intencją prawodawcy.. Aby przepis był powszechnie i prawidłowo stosowany, musi być rozumiany przez adresatów. Mamy tu do czynienia z ograniczeniem wariantywności języka, czyli występowania różnych elementów spełniających te same funkcje. Nadmiar

⁷ M. Wojtak, op. cit., s. 160.

⁸ Wszystkie cytaty z Kodeksu Cywilnego pochodzą z Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks cywilny (Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93 ze zmianami), stan prawny z dnia 23 kwietnia 2008r. – źródło LEX. Podkreślenia moje [K.M.].

wariantów jest niepożądany w języku powszechnym, w języku prawnym jego negatywne konsekwencje są jeszcze donioślejsze. Z. Żabiński w artykule Uwagi o języku Kodeksu Cywilnego⁹ („Studia Prawnicze”, 1983/z.1) zwraca uwagę na niekonsekwencje terminologiczne i synonimiczne stosowanie pojęć-wariantu potocznego i wariantu formalno-prawnego np. termin własność używany jest w znaczeniu prawidłowym-jako prawo podmiotowe do wyłącznego korzystania z rzeczy i rozporządzania rzeczą (np.. art. 143) i w znaczeniu przedmiot własności, czyli, tak jak w języku ogólnym, na oznaczenie samej rzeczy (np. art. 556§ 2).

Art. 143 W granicach określonych przez społeczno- gospodarcze przeznaczenie gruntu własność gruntu rozciąga się na przestrzeń nad i pod jego powierzchnią. Przepis ten nie uchybia przepisom regulującym prawa do wód.

Art. 556 §2 Sprzedawca jest odpowiedzialny jeżeli rzecz sprzedana stanowi własność osoby trzeciej, albo jeżeli jest obciążona prawem osoby trzeciej; (...)

Jak wynika z powyższych cech i wymogów stawianych językowi, w którym formułowane są teksty prawne, jest to niezwykle sformalizowany sposób wyrażania. Przyjmując, że wypowiedź literacka jest również organizowana przez szereg norm, należy zauważyć, że nie są one obciążone obowiązkiem ich użycia.

Zgodnie z teorią Austina wypowiedź performatywna to taka, której wartość logiczna nie podlega weryfikacji czyli ocenie prawdziwościowej¹⁰. Podlegają one ocenie tylko z punktu widzenia spełnienia swojej funkcji, fortunności aktów mowy. Określona wypowiedź stanowi sama w sobie jakiś akt o skutkach pozajęzykowych- zmienia więc rzeczywistość z chwilą wyrażenia danego tekstu. Jak pisze Austin:

Przede wszystkim jest oczywiste, że faktycznie musi istnieć konwencjonalna procedura, którą zamierzamy się posłużyć, za pomocą naszej wypowiedzi. (...) konwencja, do której się

⁹ Z. Żabiński, Uwagi o języku kodeksu Cywilnego, [w:] Studia Prawnicze, 1983, z.1.

¹⁰ Tak J.L. Austin, cyt. za : A. Malinowski, Polski język prawny, Warszawa 2006., s. 97.

odwołujemy musi istnieć i być uznana¹¹.

Czym więc jest wspomniana i konstytutywna dla performatywu konwencja? Czy dla prawnika i teoretyka literatury konwencja oznacza to samo?

W ujęciu prawników konwencja wiąże się przede wszystkim z pojęciem czynności konwencjonalnej¹² (która bardzo często jest wypowiedzią performatywną), czyli takiej czynności psychofizycznej, której reguły sensu nakazują przypisywać określone znaczenie kulturowe. W tym znaczeniu reguły sensu konstruują czynność konwencjonalną poprzez wskazanie kto i w jaki sposób może dokonać czynności konwencjonalnej. Reguły, o których mowa, mogą być ukształtowane w jakiejś społeczności zwyczajowo albo mogą być wyraźnie ustanowione (także prawnie). Czynnościami konwencjonalnymi są zarówno przeprosiny, otwarcie igrzysk olimpijskich, jak i uchylene ustawy. Wszystkie te czynności są jednocześnie performatywami, jednak jedynie uchylene ustawy ma doniosłość prawną, a sposób, w jaki ma być wykonana czynność uchylene, określa akt prawny.

J. Culler w Teorii literatury, stawia pytanie, nie posługując się jednak wskazanym wyżej pojęciem, czy literatura i jej tworzenie jest czynnością konwencjonalną; czy dzieło musi być opublikowane i odczytane, a także, przez kogo ma być tworzone. Culler nie odpowiada w sposób jednoznaczny na postawione pytania, a wobec różnorodności koncepcji tworzenia i odbioru dzieł literackich, odpowiedzi może paść wiele. A. Okopień- Sławinska stwierdza, iż konwencją poetycką są „ponadindywidualne zwyczaje lub normy, decydujące o pojawieniu się i sposobach organizacji wszelkich rozróżnialnych elementów utworu”¹³. Cecha konwencjonalności łączy więc literaturę i normy prawne, lecz czy źródło owych konstytutywnych konwencji jest takie samo?

Zdaniem A. Okopień- Sławinskiej „nowe konwencje wyrabiają się przede wszystkim w opozycyjnej zależności od konwencji istniejących, przy czym o

¹¹ J. L. Austin, op. cit, s. 316-317.

¹² Na temat czynności konwencjonalnych por. S. Wronkowska- Jaśkiewicz, Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa, Poznań 2003, s. 12, 171.

¹³ Por. A. Okopień- Sławinska, Rola konwencji w procesie historyczno literackim, w: Proces historyczny w literaturze i sztuce, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967.

kierunku zmian decyduje właściwy danej epoce ideał estetyczny”¹⁴. Można sobie oczywiście wyobrazić, że konwencje w prawie „powstają” w opozycji do zastanych, taka sytuacja kojarzy się jednak, przede wszystkim, z rewolucyjną formą przejmowania rządów, kiedy to nowy ustrojodawca zmienia reguły dokonywania czynności prawnych. Tymczasem, większość reguł dokonywania prawnych czynności konwencjonalnych jest sformułowana w postaci norm prawnych wyrażonych w aktach normatywnych. Zarówno ustanowienie, jak i zmiana tego typu norm odbywa się również poprzez czynność konwencjonalną stanowienia albo uchylania, nie może więc być dokonana dowolnie. Udzielanie kompetencji przyjmuje tutaj charakter piramidy na szczycie której znajduje się norma wyrażona w konstytucji, na podstawie, której dalsze organy władzy państwowej uzyskują swoje upoważnienia¹⁵. Oto art. III Przepisów wprowadzających Kodeks cywilny przykład czynności konwencjonalnej dokonanej przez upoważniony podmiot (Sejm RP) będący jednocześnie wypowiedzią performatywną:

Uchyła się przepisy ogólne prawa cywilnego- ustawa z dnia 18 lipca 1950 roku.

Z chwila wejścia w życie powyższego przepisu, przepis w nim wskazany został uchylony na mocy kompetencji Sejmu. Tym samym dokonana została zmiana obowiązujących przepisów. Warto także zwrócić uwagę, że konwencje narzucają tekstom określoną formę. W zakresie analizy literackiej wskażemy przede wszystkim na zdobycze genologii i określenia gatunków tzw. niskich i wysokich. Antyczny podział, kwalifikujący tren czy tragedię jako gatunki wysokie, utrzymuje się w społecznej świadomości, jednak coraz częściej jest przełamany (być może jesteśmy świadkami tworzenia nowych konwencji). Można odnieść wrażenie, że współczesna sztuka dąży do spektakularnego naruszania klasycznych reguł. Rzecz jasna można się z takim pojmowaniem sztuki nie zgodzić, można uznać ją za nieestetyczną, a w skrajnych wypadkach za niemoralną, samo zjawisko jest jednak faktem. Na początku XXI wieku

¹⁴ A. Okopień- Sławińska, op. cit., s. 65.

¹⁵ Por. koncepcja systemu prawa H. Kelsena.

żadna konwencja nie narzuci autorowi określonego gatunku dla pokazania danego problemu. Tematy nie wiążą się nierozzerwalnie z określoną formą wyrazu.

W prawodawstwie mamy do czynienia z odmienną sytuacją. Istnieją zakresy „tematów”, które unormowane mogą być tylko w określonej formie. Doniosła, z punktu widzenia społeczeństwa demokratycznego, jest konstytucyjna norma, na mocy której ograniczenia konstytucyjnych praw obywatela mogą być ustanawiane tylko w nielicznych uzasadnionych okolicznościach i wyłącznie w drodze ustawy, a więc w akcie, po konstytucji, najwyższym rangą. Podobnie samorządowe jednostki organizacyjne mogą, na podstawie uzyskanych kompetencji, regulować pewne zagadnienia w aktach prawa miejscowego, przy czym jest to jedyna właściwa dla tych spraw forma regulacji.

Obok reguł wpływających na dobór formy, czy to przez autora- literata, czy przez prawodawcę, istnieją także istotne reguły interpretacyjne¹⁶. W przypadku prawoznawstwa jedną z takich reguł jest bezwzględne odróżnianie alternatywy nierozłącznej i rozłącznej. Alternatywa nierozłączna występuje przy zastosowaniu spójnika lub, warunkiem wystarczającym jej prawdziwości jest prawdziwość choćby jednego argumentu zdaniowego. Natomiast warunkiem wystarczającym i zarazem koniecznym dla fałszywości alternatywy nierozłącznej jest fałszywość obu zdań składowych. Dla alternatywy rozłącznej właściwy jest spójnik albo, w tym przypadku zdanie jest prawdziwe, gdy jeden i tylko jeden z argumentów jest prawdziwy oraz jeden i tylko jeden jest fałszywy¹⁷. Dla przykładu podamy przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zadatku, budzące wątpliwości interpretacyjne:

Art. 394 § 1 W braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej.

¹⁶ Prawnicy mówią tutaj o regułach (dyrektywach) wykładni tekstów prawnych.

¹⁷ Por. Z. Ziemiński, Logika praktyczna, Warszawa 1974, s.76.

Alternatywa nierozłączna występuje m.in. w przepisie regulującym odstępnę:

Art. 396 Jeżeli zostało zastrzeżone, że jednej lub obu stronom wolno od umowy odstąpić za zapłatą oznaczonej sumy (odstępne), oświadczenie o odstąpieniu jest skuteczne tylko wtedy, gdy zostało złożone jednocześnie z zapłatą odstępnego.

Dla osoby chcącej postąpić zgodnie z prawem musi być jasne, że zastrzeżenie dotyczące odstąpienia, może, w myśl art. 396, dotyczyć obu stron umowy, ale będzie też ważne, gdy zobowiąże tylko jedną z nich. Interpretatorom tekstów literackich, dla zrozumienia sensu zdania rozłącznego, wiedza dotycząca rodzaju alternatywy nie jest konieczna. Co więcej w tekście artystycznym użycie określonego spójnika jest zwykle bez znaczenia.

Istnieje także szereg reguł interpretacyjnych wypracowanych przez tzw. wspólnoty interpretacyjne¹⁸. Zdaniem S. Fisha interpretacja uzależniona jest od celu jaki osiągnąć chce interpretujący w ramach danej wspólnoty. W związku z faktem, że istnieje wiele wspólnot interpretacyjnych stawia on pytanie czy tekst ma stałe znaczenie. Zdaniem Fisha

(...) tekst jest stały na więcej niż jeden sposób, jako, że różnaitość założeń interpretacyjnych wytwarza różnaitość stałych kształtów¹⁹.

(...) obie strony odczytują to, co tekst dosłownie wyraża, lecz w świetle różnych celów²⁰.

Podążając tym tropem, pamiętając, że prawodawcy zależy aby tekst prawny precyzyjnie regulował zachowania, można przyjąć, że w tej wspólnocie celem będzie maksymalne ujednoclenie interpretacji. Instytucją, która ma zapewnić jednolitą interpretację jest tzw. wykładnia formalna, która jest dokonywana i uzyskiwana przez określone, uprawnione do tego podmioty. Rezultaty wykładni formalnej mają charakter wiążący prawnie tzn. nie można od niej odstąpić nie narażając się na zarzut naruszenia prawa²¹.

W przypadku interpretacji literackiej tego typu instytucja jest nie do przyjęcia. Obecnie, gdy w edukacji kładzie się nacisk na rozwijanie samodzielnego myślenia i umiejętności interpretacyjnych, można przewidywać,

¹⁸ Pojecie wprowadzone przez S. Fisha, por. tegoż Interpretacja retoryka, polityka, Kraków 2007.

¹⁹ S. Fish, Ibidem, s.36

²⁰ S. Fish, Ibidem, s.42.

²¹ Na temat różnych rodzajów wykładni por. S. Wronkowska- Jaśkiewicz, op. cit. s. 74-76.

że opowieści o nauczycielach dyktujących rozumienie tekstu, staną się legendami. W przypadku prawodawcy, w zależności od ustroju i modelu prawodawstwa, swoboda interpretacyjna będzie mniejsza lub większa, zawsze jednak język prawa będzie posiadał takie cechy, które ukierunkują interpretację, w znacznym stopniu ją ograniczając.

Na zakończenie rozważań związanych z różnicami w języku i interpretacji tekstów prawnych i artystycznych trzeba zaznaczyć, że możliwe są sytuacje gdy twórca literatury celowo i całkowicie dobrowolnie przyjmie na siebie ograniczenia związane z językiem prawnym. Mam tu na myśli wykorzystanie tego języka jako stylizacji²². Postawić można pytanie: jaką funkcję pełni stosowanie języka urzędowego w tekstach artystycznych? Czym odbiega ona od tradycyjnego, perswazyjno-informacyjnego celu tekstów prawnych? Nie ulega wątpliwości, że funkcje te są zdecydowanie różne. Tekst literacki posługuje się tylko elementami stylu, najczęściej słownictwem, wykorzystując je do budowania świata przedstawionego. Często odwołuje się do konotacji semantycznych wyrazów i zwrotów, dla wywołania odpowiedniego wrażenia, spójenia fabuły. Funkcję należy więc rozpatrywać nie, jako przeniesienie zadania tekstu właściwego na tekst literacki (właściwości prawotwórcze), ale jako wykorzystanie tej roli pośrednio, przez posłużenie się okolicznościami, kulturowymi uwarunkowaniami, czy wreszcie sytuacją socjologiczną, z którą czytelnik wiąże stosowanie prawa.

Trzeba ponadto zauważyć, że dzięki takiemu, „skojarzeniowemu” postrzeganiu przez czytelnika, możliwe jest zastosowanie elementów języka prawnego jako metafory, do zbudowania całego obrazu. Ponadto ścisłe przypisanie określonym słowom danych znaczeń, prowokuje do włączenia ich w obręb konceptów, gdzie postrzeganie jednowymiarowe, zostaje gwałtownie przełamane, zaskakuje odbiorcę.

Skupmy się teraz wyłącznie na funkcji performatywnej wypowiedzi o

²² Analizy języka prawnego i urzędowego stosowanych jako stylizacja dokonałam na przykładach: A. Camus Upadek, F. Kafka Proces, wybrane wiersze S. Barańczaka, w pracy rocznej z poetyki pt. „Na wokandzie życia. Funkcjonowanie języka prawnego-urzędowego w obrębie tekstu literackiego”, Poznań 2007. W niniejszym referacie powtarzam jedynie ogólne wnioski wynikające z analizy wymienionych utworów.

charakterze prawnym i literackim. Odwołam się w tym miejscu do tez zawartych w tekście J. Cullera poświęconym językowi performatywnemu²³.

Culler na wstępie stawia tezę i traktuje ją jako oczywistą, iż performatywny charakter dzieła literackiego przejawia się w powoływaniu do życia bohaterów i ich działaniu²⁴. Jako przykład podaje bohaterów Ulisesa J. Joyca. Nie budzi raczej naszych wątpliwości sytuacja, gdy dzieło literackie kreuje fikcyjne postacie. Jak jednak mamy kwalifikować wprowadzenie do utworu, obok owych postaci, osób rzeczywistych, co więcej mających swoje, potwierdzone historycznie, życiorysy? Mam tutaj na myśli takie utwory, jak Trylogia H. Sienkiewicza, czy współczesne powieści, których bohaterami stają się politycy lub monarchowie. Jak postąpić ma interpretator powieści gdy trafia na postać Jaremy Wiśniowieckiego, czy któregoś z polskich królów? Jeśli zgodzimy się z Cullerem, że literatura stwarza nową rzeczywistość, jak postrzegać mamy dostępną nam wiedzę historyczną? Musimy w tym miejscu zapytać: czy działając performatywnie powieść zmieniła realia historii, czy też raczej stworzyła równoległe jej wyobrażenie. Rzeczywistość rozumiana jako ogół tego, co istnieje, niezależnie od poznającego podmiotu²⁵ pomieści nieskończenie wiele kolejnych wyobrażeń o postaciach historycznych, tym samym postawi przed „podmiotem” ogromne zadanie interpretacyjno - poznawcze. W mojej ocenie, wywołany problem wpisuje się w filozoficzną dyskusję o możliwościach poznawczych człowieka i może stanowić temat zupełnie nowej pracy. Z punktu widzenia naszego zagadnienia, jest on ciekawy, gdyż pokazuje, jak dzięki narzędziom języka prawnego, performatywy prawne stwarzają rzeczywistość zbliżoną do obiektywnej.

Posłużę się przykładem Uchwały Rady Miasta Poznania z dnia 29 lipca 1999r. w sprawie utworzenia zakładu budżetowego pod nazwą Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych²⁶, którą utworzono taki właśnie zakład

²³ J. Culler, *Język performatywny*, w: tegoż *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997, s. 110-124.

²⁴ J. Culler, op. cit., s. 112.

²⁵ Por. hasło *rzeczywistość*, *Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1993.

²⁶ Tekst uchwały na stronie internetowej Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych,

budżetowy. Rada Miasta powołała go w drodze uchwały, do czego jest upoważniona, jednocześnie spełniając warunek odpowiedniej formy dla stworzenia takiego zakładu. Zakład powstał z chwilą wejścia w życie aktu, w którym stwierdza się:

Tworzy się z dniem 1 listopada 1999 r. komunalny zakład budżetowy pod nazwą Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych.

Odpowiednie, uznane przez doktrynę, a także określone prawem i regułami językowymi konwencje, nakazują każdemu interpretatorowi, bez względu na jego osobiste predyspozycje, uznawać istnienie zakładu budżetowego o określonej nazwie i kompetencjach wyrażonych w uchwale. W przypadku aktu normatywnego i tworzących go reguł, mamy do czynienia ze znacznym obiektywizmem. Prawdą jest, że nasze możliwości poznawcze zostały ograniczone, narzucono nam też określone rozumienie tego co stało się na sesji Rady Miasta, ale dzięki temu osiągnięto cel, jakim jest precyzja. W przypadku tego zakładu istnieje duże prawdopodobieństwo, że rzeczywistość adresatów tej normy ukształtuje się jednakowo.

Mechanizm prawny działa tak samo w przypadku, gdy tekst operuje nowymi pojęciami. Posługując się definicjami²⁷ prawodawca stwarza nowe instytucje. Zdarza się, iż nazwa tworu jest identyczna z pojęciem funkcjonującym już w języku ogólnym, jednak na mocy opisanych konwencji, interpretujący tekst prawny, powinien dany obiekt identyfikować zgodnie z zamysłem prawodawcy. Dla zobrazowania posłużę się słowem „przedsiębiorstwo”. Tak oto pojęcie to jest definiowane przez Słownik Języka Polskiego PWN pod red. E. Sobol (pierwszy przykład) i Kodeks cywilny (przykład drugi):

Przedsiębiorstwo << samodzielna jednostka gospodarcza obejmująca jeden Zakład produkcyjny lub większą ich liczbę >>

Przedsiębiorstwo jest zorganizowanym zespołem składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej(...)

<http://zkzl.poznan.pl/go.live.php/PL-H55/o-nas/informacje-ogolne/uchwala.html>, dostęp dnia 25 kwietnia 2008r.

²⁷ Definicje zamieszczone w tekstach prawnych noszą miano legalnych i mają charakter wiążący.

Culler stwierdza także, że dzieło powołuje do życia wypracowane przez siebie pojęcia i idee. Na poparcie tej tezy przywołuje pogląd La Rochefoucaulda:

(...) nikomu nie przyszłoby nawet przez myśl, że jest zakochany, gdyby nie przeczytał o tym w książkach; można dowodzić, że idea romantycznej miłości jest w dużej mierze wytworem literackim²⁸.

Miłość romantyczna ma ogromną tradycję jako motyw literacki i jako taki jest wyznaczana konwencjami, ale stwierdzenie, iż aby zaistniało uczucie, trzeba o nim przeczytać, wydaje się nadużyciem. W tej sytuacji za bardziej trafne można uznać nazywanie zjawisk. Możliwe jest spieranie się czy to, co nienazwane istnieje, ale podobnie jak w przypadku „chłonnej” rzeczywistości, trzeba odwoływać się do dyskursu filozoficznego.

Często mamy do czynienia z przejmowaniem przez społeczności idei, które pojawiły się w literaturze. Przykładem może być werteryzm lub emancypacja kobiet. W takim wypadku będziemy się poruszać na granicy literatury i socjologii, będziemy stawiać pytania o wzajemne oddziaływania: czy nastrój epoki doprowadził do wykreowania Wertera, czy też dzieło pchnęło społeczność ku nowej duchowości? Czy Nora i Hedda Gabler z dramatów Ibsena są odpowiedzią na przemiany końca XIX wieku, czy też próbą stworzenia nowego społeczeństwa? Kultura i cywilizacja podlegają dynamicznym przemianom, literatura jest ich częścią i naprawdę trudno dokonać tego typu rozgraniczeń. Kończąc, zacytujmy następujące poglądy: W. Isera, a następnie A. Okopień- Sławińskiej.

Literatura jest niedookreślona, zostawia puste miejsca, które można wypełnić poprzez własne doświadczenie. Tekstu literackiego nie sposób odnieść do rzeczywistości, w taki sposób by się z nią pokryła, zidentyfikowała²⁹.

(...) rzeczywisty odbiór jest z punktu widzenia tekstu jedynie czystą potencjalnością, tekst nic nie

²⁸ J. Culler, op. cit., s. 112.

²⁹ W. Iser, *Apelacyjna struktura tekstów, niedookreślenie jako warunek oddziaływania prozy literackiej*, w: *Teorie literatury XX wieku*, przeł. W. Bialik, Kraków 2006.

może wiedzieć o jego przebiegu, określa tylko warunki będące gwarancją porozumienia, wskazując na rodzaj i zakres odnoszących się do niego zespołów norm.

(...) na ostatnim poziomie odbioru dotyczącym działań konkretnego czytelnika dzieło ujawniać może nieograniczoną wielość znaczeń nowych lub odmienionych, zależnie od tego, w kontekście jakich zespołów reguł zostanie odczytane³⁰.

Wynika z nich jednoznacznie, że interpretacja literacka, mimo pewnego skonwencjonalizowania, dopuszcza ogromną swobodę. Celem literatury nie jest, w przeciwieństwie do aktu prawnego, rygorystyczne i precyzyjne kierowanie ludzkim zachowaniem. Można tu mówić raczej o interpretacji kierowanej podświadomością, wrażeniem i uczuciem, których narzucić się nie da, można je tylko wywołać. Do takiego aspektu interpretacji literackiej odwołał się Wincenty Korab-Brzozowski pisząc wiersz *Powinowactwo cieni i kwiatów o zmierzchu*, odwołujący się do teorii Swedenborga o powszechnym powinowactwie zdarzeń oraz synestezyjności.

O, korowody umarłych cieni
Wśród wirowań eterów przestrzeni,
O, płynące kaskady
Pod zamyślonych i w czarne arkady!

O, bez skrzypcowych łąk
Tańce gwiazd pod oponą niebiosów,
O, płąsy, pełne migotań i drgań
Świetlaków wśród kwiecia
zapomnień i wrzosów

Interpretując możemy odwołać się do utrwalonej konwencji symbolizmu, ale możemy także poprzestać na odbiorze zmysłowym, na pierwszym wrażeniu, na skojarzeniach, literatura pozostawia nam tę dowolność.

Podsumowując, analizę sposobu organizacji i interpretacji tekstów prawnych i literackich, wskażemy niemało różnic. Znajdziemy także pewne

³⁰ A. Okopień-Sławińska, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, Kraków 1998.

zbieżności. Z całą pewnością postawionych zostało wiele pytań, które traktować można jako podstawę do dalszych badań. Podobnie, kolejne aspekty funkcjonowania performatywów można rozwijać, stawiać nowe hipotezy i analizować na gruncie kolejnych dziedzin humanistyki. Warto jednak z całą mocą podkreślić, że pojęcie wypowiedzi performatywnych w prawie i literatura jako wypowiedź performatywna, stanowią odrębne typy tekstów. Konwencje i reguły interpretacyjne, które różnią język prawa i literatury wpływają także na performatykę, podporządkowując ją swoim zasadom i celom.

BIBLIOGRAFIA

1. Austin J. L., Wypowiedzi performatywne, [w:] tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993.
2. Culler J., *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1997.
3. Fish S., *Interpretacja, retoryka, poetyka. Eseje wybrane*, red. A. Szahaj, Kraków 2007.
4. Gizbert- Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „ZNUJ, Prace z nauk politycznych”, z.26, Karków 1986.
5. Grodziński E., *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław 1980.
6. Kilar B., *Styl, a język prawny*, [w:] *Państwo i Prawo*, 1978, z.3.
7. Malinowska E., *Styl urzędowy*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995.
8. Malinowski A., *Polski język prawny*, Warszawa 2006.
9. Malinowski A., *Właściwości języka prawnego na tle właściwości języka potocznego*, [w:] *Państwo i Prawo*, 1980, z.9.
10. Patryas W., *Performatywy w prawie*, Poznań 2005.
11. Wojtak M., *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński.
12. *Zagadnienia socio- i psycholingwistyki*, red. A. Schaff, Wrocław 1980.
13. Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, Reguły, wskazówki*, Warszawa 2008.

**PERSPEKTYWY
KULTUROZNAWCZE**

2010